№ 14. Kraków, 18 Stycznia — Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 17 *stycznia.*

„Na Szląsku nie znać w niczem, że nie Auersperg-Lasser, ale Taaffe-Dunajewski są ministrami“, pisze *Gwiazdka Cieszyńska* w uwagi godnym artyknle „Sprawy szląskie“. Mybyśmy dodali: nie znać w niczem, że większością w Radzie państwa są już nie centraliści, lecz autonomiści, i że w tej większości Polacy mają wpływ bardzo znaczny, a mieć powinni wpływ przeważny. Wszystko pozostało tak, jak było za czasów nieograniczonego panowania centralistycznych germanizatorów w Radzie państwa i w rządzie. Języki polski i czeski w szkole, w urzędzie i sądzie upośledzone. „Szkoły nasze — pisze taż sama *Gwiazdka Cieszyńska*, obsadzone prawie wyłącznie Niemcami, wynaradawiają naszą młodzież; wszystkie urzędy obsadzone prawie wyłącznie ludźmi, którzy aczkolwiek w prowadzeniu urzędu sumienni i zdolni — bądź dla braku znajomości języka krajowego, bądź z przekonania i narodowości nie sprzyjają ruchowi narodowemu: a co najważniejsza, kierownicy urzędów politycznych, i prezydent krajowy bez wyjątku przyjaciele i stronnicy systemu centralistyczno-germanizacyjnego, mimo kierunku obecnego rządu: z wyzyskaniem całego i ogromnego wpływu na gminy, szkolnictwo i całą administracyę wszelkiemi środkami sprzeciwiają się dążnościom narodowym“.

W tym stanie rzeczy, zrozumieć łatwo, jak bolesnem być musi dla Szlązaków zupełne ich sprawy opuszczenie przez poselstwo polskie w Wiedniu, do którego się w roku zeszłym udawali z żałobami swemi, z prośbą o pomoc, o ratunek. Dla czego tę sprawę tak zaniedbano? dlaczego deputacyę szląską zbyto tylko serdecznem słowem, po którem czyn nie nastąpił? dlaczego wniosek posła Tyszkowskiego w tym przedmiocie w Kole polskiem czyniony, pozostał zupełnie bez skutku? Na te pytania trudno znaleść odpowiédź.

Wszakże — dajmy spokój rekryminacyom i żalom. Nie przydadzą się one na nic — Szlązakom nie pomogą. Przy zbliżającej się sesyi Rady państwa, chodziło nam głównie o przypomnienie posłom naszym, iż obowiązek ich w obec Szląska niespełniony. Ćwierć miliona Polaków na Szląsku, oczekuje od nich pomocnej ręki. Dzielny lud ten, który przez tyle wieków nie postradał swych cech narodowych i czuje się ludem polskim — nie może być pozostawiony na pastwę ulegalizowanego wynaradawiania. Byłoby to z naszej strony niepolitycznie, i — nie wahamy się powiedzieć — niepatryotycznie. Byłoby nie politycznie dla tego, bo wszelka ulga w tym narodowym ucisku, w jakim się szląscy Polacy znajdują, wszelkie prawo dozwalające im swobodniejszego, niż dotąd rozwoju, w koniecznem następstwie doprowadzić musi do zmiany dzisiejszego nienaturalnego stosunku, iż ludność polską na Szląsku, reprezentują posłowie centralistyczni. Tem samem zaś Koło polskie zostałoby w Radzie państwa wzmocnione — a w naszem położeniu przybytek choćby dwóch tylko głosów, ma zawsze wagę i znaczenie. Wszelkie wzmocnienie polskiego żywiołu w którejkolwiek z dzielnic, jakie kiedy należały do Rzeczypospolitej, jest dla sprawy narodowej korzystnem. Dowodzi wzmagającej się żywotności narodu, który umie ratować nawet to, co przed wiekami utracił. Daje nam sprzymierzeńca w dobrej i złej doli, sprzymierzeńca przywiązanego do nas nietylko spólnością krwi, mowy i narodowego poczucia, ale też i wdzięcznością za udzielenie mu pomocy w niedoli.

A czyż potrzebujemy dowodzić, że zaniedbanie sprawy Szląska, byłoby czynem niepatryotycznym? Ze samo uczucie narodowe nakazuje nam pomagać rodakom, gdziekolwiek z wrogiemi walczą żywiołami? Że niczem nie moglibyśmy wobec reszty Polski usprawiedliwić, gdybyśmy własnemu losowi pozostawili owe ćwierć miliona polskiego ludu, co tak mozolnie i z takiemi nieraz ofiarami pracuje nad swem narodowem odrodzeniem i nawiązuje znowu węzły, przed wiekami zerwane? Bo wszystko, co wstydliwie i półgębkiem przytaczano na udowodnienie, iż poselstwo polskie w Wiedniu nie powinno spraw szląskich ruszać — przy jakiej takiej rozwadze okazuje się mylnem.

Powiadają: kwestya językowa (a o nią głównie chodzi) jest na Szląsku niesłychanie utrudniona tem, iż nie dwa, ale trzy języki wchodzą tam w grę. Odpowiada na to słusznie *Gwiazdka* — że gdy polska część Szląska, t. j. Cieszyńskie, ściśle jest odgraniczona od czeskiej, od Opawskiego, a jest odgraniczona nietylko terytoryalnie, ale także we względzie administracyjnym i sądowym — przeto łatwo da się wykonać równouprawnienie języka polskiego z niemieckim w pierwszej, a czeskiego z niemieckim w drugiej części Szląska. Powiadają także, że gdy Czesi uważają Szląsk jako integralną część krajów korony św. Wacława — przeto nie mogą pozwolić na spolszczenie ks. Cieszyńskiego, a na rodzaj aneksyi moralnej ze strony Polaków. A gdy Czesi są naturalnemi naszemi sprzymierzeńcami w Radzie państwa, więc nie można poruszać sprawy, któraby między nami a niemi wywołać mogła nieporozumienie. My mamy lepsze o Czechach wyobrażenie. Wiemy, że każda polityka musi być egoistyczną, ale egoistyczną rozumnie. Gdyby zaś — czego nie przypuszczamy — Czesi nie chcieli z nami razem sprawy Szląska poprzeć, z obawy spolszczenia Cieszyńskiego, to tem samem rzuciliby raz na zawsze na pastwę germanizacyi Opawskie, które jest czeskiem. Interes ich z naszym tak tak się tu solidarnie wiąże, że właśnie prawdziwie egoistyczna polityka nakazuje im pójść z nami ręka w rękę i razem z nami domagać się uznania praw języka polskiego i czeskiego w tych dwóch terytoryach Szląska. Wreszcie ostatni argument — ostatnia zawsze ucieczka — owa „bawełna w uszach“ od wszelkiego domagania się czynniejszej nieco polityki: Nie przysparzajmy naszemu rządowi trudności! Raz już mieliśmy sposobność odpowiedzieć na ten pusty frazes. Tutaj więc tylko to dodamy — że przyznanie Szląskowi praw narodowych byłoby przysporzeniem rządowi nie trudności — ale wdzięcznego i gorliwego sprzymierzeńca. Śmiemy zaś wątpić, czy rząd czuje się tak bardzo silnym i w stanowisko swem tak niezachwianym, aby mu już nowi sprzymierzeńcy nie byli potrzebni.

Dla tego wierzymy, iż w zbliżającym się peryodzie parlamentarnym sprawa Szląska silnie będzie poruszona. Niech Szlązacy sformułują raz jeszcze swe żądania, niech to uczynią stanowczo i jasno tak, by się one stać mogły podstawą realną do rokowań z rządem i z klubami prawicy. Niech raz jeszcze wyszlą do Wiednia deputacyę, któraby ich sprawę poparła u prawicy i u rządu. Niech poselstwo nasze pośredniczy między nimi a hr. Taaffem, i niech rządowi wyraźnie oświadczy, iż jest to jedna z tych spraw, które probierzem być mają jego dobrych chęci. Wymaga tego od nas dobrze zrozumiany interes narodowy — wymaga zasada łączności wszystkich dzielnic Polski, będąca podstawą naszej polityki — wymaga wreszcie samo poczucie sprawiedliwości.

Agitacya prawosławia.

(Głos z kraju.)

***Tarnopol**, 13 stycznia.*

Potrzeba było takich Hniliczek, aby przekonać rząd, że agitacya rosyjska istnieje w kraju, że coraz bardziej się rozpościera, obałamuca naszych włościan, skłania ich do prawosławia i prze ku Rosyi.

Oświadczenie Hniliczan, że przechodzą na prawosławie, było niejako pierwszą jawną próbą tajnych agitatorów, aby ośmielić pojedynczych już zbałamuconych włościan, których ci agitatorowie używają jako swoje sprężyny do dalszej agitacyi. Miało ich to przekonać, że taka agitacya za odszczepieństwem od wiary, że takie skłonności do obcego państwa uchodzą u nas bezkarnie.

Rząd bowiem albo o tem nie wie, albo zaradzić temu nie umie, że w wielu wsiach są włościanie włożeni już do propagowania schyzmy, że się z tem wcale już nie tają, a nawet cześć carowi rosyjskiemu oddają.

Na dowód tego niechaj posłuży przykład: We wsi Romanówce, do tarnopolskiego starostwa należącej, żyje pewien włościanin, który pod pozorem podeszłych lat zdał swoje gospodarstwo na dzieci, a sam puścił się na politykę. Odwiedza wszystkie zjazdy, które główni agitatorowie zwołują, jeździ od wsi do wsi i drugich poucza, jeździł nawet do Kijowa, aby bić pokłony w prawosławnej cerkwi, a na wieść o zamordowaniu cara pospieszył do Petersburga. Był on na pogrzebie cara w Petersburgu, a jak słychać, jakoby w deputacyi od tutejszych włościan ruskich! Cóż na to rząd? Zapytał go, czy rzeczywiście jeździł do Petersburga i po co tam jeździł — a otrzymawszy odpowiedź, że z własnej ochoty to uczynił, rząd zadowolnił się tem, a dla położenia tamy jego dążnościom prawosławnym i rosyjskim odebrał mu paszport, uznając dalsze dochodzenie za zbyteczne.

A przecież taki włościanin, który oddał gospodarstwo dzieciom, nie może posiadać środków do tak dalekiej i kosztownej podróży, i nie przedsięweźmie jej z własnej inicyatywy, lecz musiał być przez kogoś wysłany i w fundusz na drogę zaopatrzony.

Czy odebranie paszportu położy kres jego podróżom? czy włościanin potrzebuje paszportu do Rosyi, zwłaszcza mieszkając blisko granicy? czy władze rządowe czuwają nad tem, gdzie się on obraca? i czy sprawdziły, że nie był w Hniliczkach? Gdzie są siedziby takich agitatorów chłopów, tego oczywiście pojedynczy człowiek wskazać nie może, lecz że są tacy i że wielu jest takich agitatorów — narzędzi innych, głównych, to nie podlega wątpliwości. A że fakt ten jest prawdziwy wie o tem starostwo w Tarnopolu.

Lecz nietylko między włościanami są tacy agitatorowie — są oni także między nauczycielami wiejskiemi. W pewnem miasteczku założył pomocnik nauczyciela w szkole samej czytelnię ruską, w której odbywały się co niedziela zebrania starszych mieszczan i włościan. Pod pozorem czytania książek toczyła się formalna propaganda polityczna. Wie o tem Rada szkolna okręgowa w Tarnopolu, wie także Starostwo, które komisyę zesłało i książki, jako szkodliwe skonfiskowało. Ale czy rząd nie powinien był rzeczy tej bliżej zbadać? Zbadawszy może byłby doszedł, że następstwem tego będą Hniliczki.

Jak dla tych agitatorów rząd jest pobłażliwy, dowodzi następujący przykład: W Tarnopolu był nauczycielem pewien osławiony agitator, posiadający wielki wpływ między nauczycielami wiejskimi. Zdolności bardzo miernych, chciał *per fas et nefas* zostać dyrektorem szkoły ludowej w Tarnopolu, a nie uzyskawszy tej posady, pod pozorem słabości wziął urlop. Przez 10 miesięcy nie był wcale w szkole jako niby słaby, ale uwijał się po wsiach, chodził zupełnie zdrów po Tarnopolu i był na zjeździe towarzystwa Kaczkowskiego w Złoczowie. Miał on świadectwo lekarskie, że jest słaby i obowiązków nauczyciela pełnić nie może. Po 10 miesiącach udanej słabości znowu na podstawie świadectwa lekarskiego uwolniono go dla fizycznej niemocy od obowiązków nauczyciela i wyznaczono mu emeryturę nauczyciela. Wprzódy jednak zapewnił sobie posadę agenta banku, który po polsku się nie nazywa, a po niemiecku pisze się: *Allgemeine Agricultur-Bank für Galizien und Bukowina*, a który to bank zwykle zwą kryłoszańskim, bo go kryłoszanie założyli i oni nim zarządzają. Pan ex-nauczyciel, pomimo świadectwa lekarskiego, jest zupełnie zdrów, oddaje się bardzo gorliwie zajęciom banku, który trudni się zakupnem zboża od włościan i księży, i sprzedaje włościanom przez żydów płótna, chustki i inne rzeczy, a pod pozorem patryotyzmu ruskiego dobre podobnoś dla siebie, a nie tak dobre dla swoich protegowanych włościan, robi interesa. A i o tem także powinna była wiedzieć Rada szkolna krajowa, że ten nauczyciel, jeszcze nim poszedł na pensyę, miał agencyę tego banku, któremu, jak mówią, więcej się poświęcał niż szkole.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Lwów**, 16 stycznia.*

(X). Z licznych objawów możnaby wnioskować, że uwaga nasza, podobnie jak u dzieci, może być skierowaną tylko w jednym kierunku, i że równocześnie nie możemy zajmować się rozmaitemi ważnemi sprawami bieżącemi. Od lat kilku jesteśmy prawie wyłącznie zajęci tylko sprawami ekonomicznemi i jakkolwiek tylko przyklasnąć należy wydanemu na całej linii hasłu: „podniesienie dobrobytu w kraju“, to z drugiej strony nie należałoby może zapominać o tem, że mamy sąsiada u północnych granic, a w samym kraju dość znaczną liczbę agentów jego, którzy korzystając z naszego zapędzenia się w jednym kierunku, przygotowują teren dla jego zaborczych aspiracyj. Stronnictwo świętojurskie, rozwija obecnie nadzwyczajnie energiczną, gorączkową czynność, my zaś jesteśmy na to obojętni, a nawet przyjmujemy niechętnie nawoływania, że nadszedł już czas, w którym należałoby koniecznie sparaliżować zabiegi wrogów. Uwagi powyższe muszą nasunąć się każdemu, kto odczytał artykuły wszystkich tutejszych pism ruskich, dające pogląd retrospektywny na czynności russkich instytucyj i *prowodyrów* w roku zeszłym. Dwadzieścia i jeden pism i pisemek politycznych, przeważnie zaś ludowych, wysławiało w roku zeszłym dobrotliwość carów rosyjskich i ich rządów, a potępiało „rządy polskie“: te same zasady i poglądy krzewiły pomiędzy ludem wiejskim, niezliczone czytelnie wiejskie, kasyna polityczne po miastach i miasteczkach, specyalne towarzystwa, jak n. p. towarzystwo im. Kaczkowskiego, rady russkie, powstające coraz liczniej we wschodniej części kraju, osobne russkie towarzystwo pedagogiczne, zawiązane we Lwowie w roku zeszłym. Z dumą podnoszą organa świętojurskie te rezultaty skrzętnej pracy swojej i zapowiadają, że wkrótce wyda ona jeszcze obfitsze owoce. Oto w najbliższej przyszłości, mają zawiązać się w rozmaitych miasteczkach czytelnie, kasyna, kluby polityczne, a w Stanisławowie ma powstać nawet osobne russkie towarzystwo agronomiczne! Wszystkie te instytucye dążyć będą oczywiście do jednego celu i działać zgodnie.

A teraz zapytajmy, co zdziałano z naszej strony, w celu sparaliżowania zgubnej czynności wymienionych instytucyj? Odpowiedź łatwa, ale smutna: „Nic“. Cała nasza czynność publiczna ogranicza się bowiem na odpieraniu zarzutów niesłusznych, czynionych nam ze strony przeciwnej, iż „Polacy prześladują, gnębią, uciskają naród russki“. W obec tych nieuzasadnionych skarg, zajmujemy tylko odporne stanowisko, a nadto czynimy coraz większe ustępstwa, czem ośmielamy wrogów do wnoszenia nowych skarg i żądania dalszych ustępstw. To też najwyższy już czas porzucić to stanowisko odporne, a przystąpić do czynności energicznej. Taką czynność według powszechnego mniemania, ma rozwinąć zawiązujący się tutaj Klub polski, o którym wspominałem już kilkakrotnie. Zadaniem jego będzie obmyślenie środków, któreby skutecznie paraliżowały zgubną agitacyę wrogów na każdem polu. Już w pierwszej chwili swego istnienia, będzie on miał ważną musyę do spełnienia, jak bowiem wiadomo, mają w tym roku odbyć się wybory do rozmaitych ciał reprezentacyjnych. Organa świętojurskie wzywają już teraz naród russki do solidarności, do zgodnego postępowania przy wyborach, ażeby o ile możności, ze wszystkich rad powiatowych, gminnych i t. p. usunąć zupełnie żywioł polski i ruski, przychylny Lachom. Klub polski będzie miał więc piękne pole do popisu, życzyć tylko wypada, ażeby ukonstytuowanie jego nastąpiło jak najrychlej. Z klubu tego powinna także wyjść inicyatywa do zakładania czytelni wiejskich, a ewentualnie klubów politycznych, w główniejszych miastach prowincyonalnych we wschodniej części kraju.

W Izbie poselskiej Rady państwa, odezwie się znowu wkrótce jęk boleści świętojurców. Tym razem nie Polacy, ale c. k. oficerowie armii austryackiej dopuścili się niesłychanej zbrodni na narodzie russkim, a to tym sposobem, iż za pieniądze „eraryalne“ sprawili ułanom wieczerzę, ale nie w przeddzień świąt Bożego Narodzenia według obrządku greckiego, lecz na wilię polską! Według aktu oskarżenia, sformułowanego przez organa świętojurskie, nazywa się ta zbrodnia *wopijuszcza krywda russkoho obrjadu*, a oskarżenie to mają *rajchsratni posły* wnieść do ministra wojny.

***Poznań**, 15 stycznia.*

(H.) W wstępnym waszym artykule z dnia 6 stycznia r. b. zdaliście sprawę z rocznego bilansu narodowego i społecznego gospodarstwa w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Rezultat

---

„DO KRAJU!“

NOWELKA

przez Michała Bałuckiego.

II.

(Ciąg dalszy).

Taki sam egzamin składali i przy innych grobowcach. Ucałowałem malców z radości nie dla tego tylko, że tak dokładnie odpowiadali na pytania, ale, że w ich odpowiedziach przebijała się gorąca miłość kraju, że rozumieli i czuli to, co mówili.

Później, kiedy poznałem się bliżej z rodziną pana Ignacego, miałem sposobność przekonać się, że całe jej życie, wszystkie jej myśli, przesiąkłe było na wskroś tą miłością kraju i to nadawało jej pewną barwność i urok, który pociągał mnie do niej. Bywałem prawie codziennym gościem w ich maleńkiem mieszkanku za Wisłą, chodziłem tam, by módz oddychać w atmosferze czystego patryotyzmu nie zbrukanego walką stronnictw, fałszywemi uprzedzeniami lub osobistym interesem; lubiłem gawędzić z dziećmi pana Ignacego a ich naiwne, proste szczebiotania, więcej nieraz dawały mi pokarmu dla duszy, niż uczone księgi pisane na zimno i w duchu stronniczym.

Nie zapomnę nigdy owych wieczornych spacerów nad Wisłą, gdy słońce układając się do snu nocnego na złocistej chmur pościeli, rzucało ostatnie snopy promieni na krakowskie kościoły, paliło się purpurowemi płomieniami na szybach okien i na błękitnej rzece. Dzieci biegły przodem, bawiąc się piłką lub rzucaniem kamyczków do wody, pani Ignacowa z owym uśmiechem dziewiczej wstydliwości, z którym jej tak było do twarzy, prowadziła za rękę najmłodsze dziecię i zostawała nieco w tyle, bo malec zatrzymywał się co chwila to przy kwiatku, to przy jakim błyszczącym kamyczku, a my z panem Ignacym szliśmy powoli rozmawiając o sprawach krajowych.

Lubiłem bardzo słuchać, gdy mówił. — Nie był on wcale uczony, nawet nie powiem, żeby był bystrego umysłu, ale miał dziwnie pogodny pogląd na świat i ową dobrotliwą pobłażliwość, która woli usprawiedliwiać i tłumaczyć, niż potępiać. Nie słyszałem go nigdy skarżącego się na los, na ludzi, a na przyszłość swoją i swoich dzieci, która była tak niepewna, poglądał z tą spokojną ufnością, jaką daje wiara i czyste sumienie. Taki sam optimistyczny pogląd miał na stosunki krajowe. Słuchając go mówiącego, można było chwilowo uwierzyć, że złe istnieje tylko w imaginacyi uprzedzonych ludzi. Zazdrościłem mu takiego szczęśliwego poglądu na świat i szukałem jego towarzystwa choćby dla tego przyjemnego złudzenia, jakiego doznawałem w czasie rozmowy z nim.

Jednego dnia, łażąc z nim po mieście, zaciągnąłem go na czekoladę do Rudolfiego. Usiedliśmy w kącie — na boku, czekając aż nam podadzą. Przy oknie kilku mężczyzn żywą prowadziło rozmowę, jak się zdaje polityczną, bo co chwila dolatywały do naszych uszów: fuzyja, missya, senzacya, inspirowanie, oktrojowanie i inne tym podobne wyrazy, któremi dziennikarze wstępne artykuły nadziewać zwykli.

Naraz mój towarzysz, który nieco pochylony siedział w kącie, wyprostował się, wyciągnął szyję w stronę rozmawiających i z otwartemi ustami, wytrzeszczonemi oczami przysłuchiwał się.

— Tak, niemylę się — mówił — ten głos pamiętam dobrze, to on, on niezawodnie. Więc przyjechał już.

— Kto taki — spytałem.

— Ten akademik, cośmy to razem byli w obozie — o! patrz pan, ten jasny blondyn z wąsami i hiszpanką. Jakże się odmienił, zmężniał—nigdy bym go nie poznał, tylko ten głos, zapamiętałem go dobrze. I *ł* nie wymawia, tak, on—nie ma wątpliwości. Ciekawym czy mnie też pozna. Muszę go zmistyfikować.

I delektując się zawczasu ułożoną mistyfikacyą wstał z jowialnym uśmiechem na twarzy i postąpił ku oknu.

— Czy mam przyjemność mówić z panem—? tu wymienił nazwisko, którego dobrze nie dosłyszałem.

— Tak — odrzedkł zagadnięty mierząc z góry pytającego i twarz jego przed chwilą wesoła i ożywiona, przybrała nagle wyraz takiej obojętności, chłodu, że pan Ignacy uważałem stracił odwagę i zapomniał języka.

— Czego pan sobie życzysz? — spytał ów jegomość.

— Ja... tego... jak się nazywa, przybywam ze Szwajcaryi, z Zurychu. Przywożę dla pana ukłony od Ignacego Cieplewskiego.

— Ignacy Cieplewski? Cieplewski? nie znam, nie przypominam sobie.

Pan Ignacy do reszty stracił fantazyę.

— On utrzymuje, że, że panowie znali się bardzo dobrze w sześćdziesiątym trzecim roku.

Ruszył obojętnie ramionami.

— Być może, ale nie pamiętam. Koniec końców czegóż pan sobie życzysz?

— Po...po...gadać z panem na osobności słów kilka — odrzekł zmięszany pan Ignacy głosem takim zmienionym, że poznałem jak mu w gardle zaschło.

— O! tajemnice — rzekł drwiąco — służę panu — a zwracając się do tych, co razem z nim siedzieli dodał: ja zaraz wracam.

Poszli do drugiego pokoiku, gdzie bawili czas jakiś. Kiedy potem wrócił do mnie pan Ignacy, był bardzo blady i wzruszony. Ręka, którą chciał zamieszać czekoladę, tak mu się trzęsła, że obryzgał cały stolik; ale nie uważał tego, bo był zamyślony mocno.

Delikatność nie pozwalała pytać go o przyczynę, zwłaszcza, że siedzący pod oknem właściciel hiszpanki, który także wrócił do swoich, mógłby był zauważyć moją ciekawość. Czekałem więc, aż sam pan Ignacy zacznie mówić, na co jednak musiałem czekać dość długo, bo tak biedaczysko ugrzązł w jakichś przykrych myślach, że zapomniał o mnie zupełnie. Dopiero po jakimś czasie zaczął mówić a raczej głośno myśleć.

— Hm, to dziwna rzecz, jak to nie wszyscy ludzie mają jednaką pamięć. Ja naprzykład pamiętam nieledwie każdą godzinę, cośmy ze sobą przebyli, a jemu nawet nazwisko moje wyszło całkiem z pamięci. Musiałem mu aże przypominać najrozmaitsze wydarzenia, zanim mnie sobie przypomniał. Musi mieć biedak dużo na głowie.

— Ale co mnie najbardziej dziwi — mówił znowu po chwili — że on, co był taki zapalony patryota, że ja wydawałem się blady i chłodny przy nim, teraz ani sobie da wspomnieć o tamtych czasach. Gdym zaczął o tém mówić, przerwał mi prędko i powiedział: daj pokój, daj pokój, nie ma o czem wspominać. Pstro było w głowie i robiło się głupstwa, za które się dziś wstydzić trzeba. — Uważa pan — on to nazywa głupstwem, co dla nas kiedyś było świętością. — To mi, przyznam się panu, było bardzo przykro słuchać. Gdyby był użył delikatniejszego wyrażenia, ale tak ordynarnie nazwać głupstwem pfe, to nie można. Nie można choćby przez pamięć na tych, co życie i mienie oddali w ofierze. O! muszę się z nim wykłócić o to, jak go zobaczę. Nie przypuszczam, że to powiedział z przekonania, z serca — ot poprostu wyrwało mu się zapewne.

(D. c. n.)

był smutny, bo około 50.000 morgów gleby polskiej przeszło w roku zeszłym w ręce naszych najserdeczniejszych. Piszecie, że wina tego nie na samych polskich spoczywa barkach. Prawda. Epoka gründerstwa, nagła później zniżka ziemi, niedostateczna opieka rządowa, uciążliwy podatek gruntowy, przyczyniły się wiele do tak smutnego rezultatu, lecz z drugiej strony nie zapominajmy, że ta nieporadność nasza, to życie nad stan, o którem wspominacie, większą może przytem, jakby się zdawało, odgrywają rolę. Że się troszkę na lepsze zanosi, musimy wam przyznać, lecz czy się przemysł techniczny u nas rozwija i czy powstawanie cukrowni jest zadatkiem lepszej dla nas przyszłości, to kwestye, zdaniem naszem, jeszcze otwarte. Przemysł techniczny nie stoi jeszcze u nas na takim stopniu, na jakim stać powinien, a przemysłowiec w małem miasteczku najlepszą tego ilustracyą. Również zakładanie cukrowni niekoniecznie dowodzi polepszenia naszej doli.

Chcąc u nas o rzeczywistym mówić postępie, wypada nam jeszcze nader wiele zrobić. Na każdem polu widzimy tylko początkowe zabiegi, chęć i dobrą wolę, ale do postępu jeszcze daleko. Dobrze więc, gdy raz po raz pismo jakie porusza te zasadnicze sprawy, bo to rzeczy chwilowo dla nas najważniejsze. Jeżeli znam środek, który mi może pomódz, to do czynu, do naprawy krok tylko jeden. W tym względzie należy się *Dzien. Pozn.* uznanie, że pierwszy przed kilku miesiącami podjął się tej niełatwej etiologii społecznej i w kilku przedłuższych artykułach wyjaśnił nasze położenie, jego przyczyny i środki zaradcze. Wypowiedziane tam zapatrywania, są nietylko dla Wielkopolski cenne i ważne, lecz i każda inna dzielnica powinna je wziąć pod bliższą rozwagę. Autor artykułów wspomnianych konstatuje na mocy statystycznych danych, że przyczyny zachwiania się naszego bytu są czworakiej natury. I tak jednym z głównych tego powodów jest położenie nasze polityczne, którego wynikiem, że nie my się rządzimy, ale nami rządzą. Stan urzędniczy polski nie może się przez to odpowiednio rozwinąć. Płacimy wysokie podatki, nic w zamian na państwie nie zarabiając. Dalej, nie mamy jasnego zrozumienia tej sytuacyi i nie urządzamy całego życia społecznego tak, aby módz żyć i rozwijać się pomimo państwa. Chcąc temu zapobiedz, potrzeba, aby szlachta wzięła się do handlu, do przemysłu i fachowo się na to kształciła. Nie sama nauka abstrakcyjna, lecz i nauka techniczna powinna być jednym z tych celów, do których młodzież nasza dążyć winna. Do zachwiania naszego bytu przyczyniają się także, zdaniem autora, ogólne ekonomiczne stosunki i nie stosowanie się naszych kupców, rolników i przemysłowców do zmian, jakie czas w każdej gałęzi produkcyi wprowadził. Środkami zaradczemi winny być tutaj: techniczna nauka i rodzący się z nauki jasny pogląd na warunki pracy rolniczej czy przemysłowej. Stan rzemieślników po małych miastach winien się więcej podnieść, a skutecznym na to sposobem byłoby konsolidowanie się rzemieślników jednego i tego samego cechu w wspólne kółka. I przemysł i dobrobyt ich zyskaćby tylko mógł na tem. Wreszcie jednym z ostatnich powodów — *the last, but not the least* — zachwiania się naszego bytu jest indywidualna nasza nieopatrzność i nieudolność. Środkami na to zaradczemi są podług autora: energia, usilność połączona z roztropnością i nauka. Rodziców świętym obowiązkiem jest danie dzieciom pierwszorzędnego wykształcenia czy to technicznego, czy naukowego. Dla obudzenia smaku do nauki w stanie rzemieślniczym i małomiejskim, powinniśmy urządzać szkoły wieczorne i odczyty publiczne. Nadto dbać winniśmy o rozszerzenie się kółek włościańskich, tow. czytelni ludowych, słowem na każdem miejscu i na każdym kroku mieć na oku dobro moralne i fizyczne naszej braci. Dobrzeby było, gdyby *Dzien. Pozn.* cenne te artykuły rozrzucił w odbitkach między nasze społeczeństwo, które oddawna podobnej strawy łaknie. Miejmy nadzieję, że rady autora artykułów *Dziennika* na urodzajną padną glebę i odpowiednie wydadzą owoce.

Wiedeń, 15 Stycznia.

(C.) Między członkami prawicy w Izbie panów było wielu, którzy wbrew własnemu przekonaniu głosowali za wnioskiem Lienbachera, a uczynili to jedynie dlatego, żeby nierozrywać solidarności stronnictwa, gdy prawica w Izbie niższej jednomyślnie popierała ten wniosek. Rozmaite były owych panów motywa. Jedni pragną szkół konfesyjnych, a więc z charakterem wybitnie katolickim i pod nadzorem duchowieństwa, tak, jak to było za czasów konkordatu. Dla nich więc, skoro mowa o reformie ustaw szkolnych, było to niejako wyparciem się zasady głównej, gdy z podrzędnego szczegółu, skrócenia lat szkolnych, zrobiono kwestyę polityczną. Inni mniej klerykalni, a więcej autonomiści, pragnęli przenieść do Sejmów kompetencyę stanowienia o całem szkolnictwie ludowem, a zdawało im się, że przeprowadzając wniosek Lienbachera, czynią wręcz przeciwnie, i utwierdzają jeszcze kompetencyę Rady państwa. Jedni i drudzy głosowali jednak za wnioskiem, bo zaskoczyła ich uchwała prawicy w Izbie niższej, powzięta, jak wiadomo, ze względów taktycznych, aby frakcyę ks. Liechtensteina od secesyi powstrzymać. Niemile też dotknęło tych panów zachowanie się rządu, gdy stronnictwo księcia Metternicha, którem rząd dysponuje, głosowało przeciw prawicy. Pod wrażeniem tego wypadku, a dawniej już także zdarzały się podobne, postanowili oni ułożyć w porozumieniu z prawicą w Izbie poselskiej program akcyi na resztę bieżącej kadencyi, i żądać od prezydenta ministrów wyraźnego oświadczenia, jak się rząd w obec takiego programu zachowa, tak iżby już ani ze strony prawicy poselskiej, ani ze strony rządu podobne niespodzianki ich nie spotykały. Z tych danych wysnuły niektóre dzienniki czeskie zamiar ułożenia programu zasad dla prawicy, jako stronnictwa politycznego. Mogę was upewnić, że dotychczas o takim zasadniczym programie mowy nie było ani w kołach poselskich, ani między członkami Izby panów. Przed dwoma laty próbowano w Izbie panów sformułować kilka myśli wytycznych dla prawicy w tej Izbie, ale blady rezultat tej próby może raczej służyć za przestrogę, żeby jej nie powtarzać. W Izbie poselskiej u dwóch klubów prawicy stanowisko narodowe góruje nad zasadami politycznemi i to tak dalece, że ułożenie wspólnego programu zasadniczego trafiłoby na ogromne trudności. Położenie zaś prawicy jest i tak już dość trudnem, i własnowolne tworzenie sobie nowych trudności byłoby politycznym błędem. Więc tylko o programie akcyjnym na najbliższy okres ustawodawczy może być i będzie zapewne mowa, skoro się Izby zbiorą.

W tym kierunku odzywały się także poważne głosy na zjeździe konserwatywnych właścicieli dóbr w Pradze. Na tym zjeździe jeden z najznakomitszych przywódców szlachty czeskiej, ks. Karol Szwarcenberg mówił o reformie ustaw szkolnych, która bądź co bądź i to w najbliższym czasie, wróci na stół Izby poselskiej. Rzucił on myśl, żeby rodzicom nadać prawo cofnięcia dziecka ze szkoły po sześcioletniem uczęszczaniu, jeśli dziecko złoży niejako egzamin dojrzałości z nauk przepisanych dla szkół ludowych. Tę samą myśl obejmuje także nowela do ustaw szkolnych, o której doniosłem wam kilka dni temu, a o której dziś już i tutiejsze dzienniki głuchą wieść przynoszą. Ale obok tego nowela, wypracowana w ministerstwie oświaty, ma obejmować postanowienie idące nierównie dalej. Ze względu na ubóstwo wielu gmin, które nie są w stanie ani dostatecznej liczby nauczycieli, ani dość obszernych budynków dla ośmioletniej szkoły utrzymać, ma być takim gminom otworzona możność zakładania i utrzymywania szkół sześcioletnich ze zmienionym planem wykładów. Postanowienie to napotka oczywiście na zawziętszy jeszcze opór ze strony lewicy, niż wniosek Lienbachera. Ale jeźli rząd swój własny wniosek poprze całym wpływem, na jaki go stać, postanowienie to utrzyma się w obudwu Izbach. Ma być jeszcze trzeci punkt tą nowelą objęty, to jest remuneracya katechetów. Kwestya ta była kilkakrotnie w Sejmie galicyjskim rozbierana i Sejm załatwił ją tymczasowo w ten sposób, iż rok rocznie na takie remuneracye daje radzie szkolnej do dyspozycyi dziesięć tysięcy. W krajach, w których ludność składa się wyłącznie z katolików, kwestya dotacyi dla nauczycieli religii nie przedstawia innych trudności, tylko finansowe. Ale inaczej się rzecz ma tam, gdzie ludność chrześciańska należy do dwóch odrębnych obrządków, a wyznawcy starego zakonu stanowią dziesiątą cześć ludności, gdzie więc w bardzo wielu szkołach trzech nauczycieli potrzeba do wykładu religii. Galicya, która jest w takiem położeniu, może niedobrze wyszłaby na tem, gdyby ta kwestya rozstrzygniętą być miała w Radzie państwa, w której większa część członków nie ma wyobrażenia o właściwych w naszym kraju stosunkach. Przytem zachodzi tu kwestya kompetencyi ustawodawczej między Radą państwa a sejmami. Według ustawy zasadniczej z r. 1867, co do szkół ludowych i gimnazyów tylko ustanowienie zasad dla trybu nauki (Grundsätze des Unterrichtswesens), zastrzeżone jest Radzie państwa. Wszelkie inne postanowienia należą do sejmów. Wprawdzie państwowa ustawa szkolna niejeden uczyniła wyłom w prerogatywie sejmów. Wówczas reprezentanci Galicyi nie mieli mocy oparcia się temu. Teraz jednak, gdy to od ich głosów zależeć będzie, wypadnie im się nad tem namyślić, czy im wolno, choćby dla miłej z klerykalnemi przyjaźni, sankcyonować dobrowolnie nowy w sejmowej kompetencyi wyłom. Los więc tego trzeciego punktu noweli będzie w parlamencie wątpliwym, a to tembardziej, że już pierwsze dwa wystarczą do zamierzonego celu, to jest do powstrzymania frakcyi klerykalnej, czyli klubu centrum od stanowczej przeciw rządowi opozycyi.

Sprawy miejskie.

Kraków, 16 stycznia.

(Dokończenie.)

R. m. Trauczyński przypomina dawniejszą uchwałę Rady co do odpowiedniejszego pomieszczenia muzeum techniczno-przemysłowego. R. m. dr. Straszewski zaś czyni pod tym względem następujący wniosek: R. m. uprasza p. prezydenta, aby w jak najbliższym czasie przedłożył wniosek co do lepszego umieszczenia muzeum przemysłowego tak, aby zapewnić temu zakładowi na przyszłość odpowiedni rozwój i umożliwić należyte z niego dla miasta korzyści. Wniosek r. m. dra Straszewskiego przyjęto.

Tytuł XXXI „Dobroczynność“ wywołuje dłuższą dyskusyę z powodu, że sekcya szkolna żądała na zasiłki dla niektórych stowarzyszeń dobroczynnych ryczałtu 1000 złr., zamiast wyznaczenia w budżecie, jak to było dotychczas, pewnej kwoty dla każdego stowarzyszenia osobno. Sekcya skarbowa nie uwzględniła tego żądania sekcyi szkolnej, lecz trzymając się dawniejszej praktyki wstawiła do budżetu dla tych stowarzyszeń zasiłki w oddzielnych pozycyach, przez co podwyższyła nawet wydatek ogólny tego tytułu o 350 złr. Okoliczność ta powoduje r. m. dr. Straszewskiego do wystąpienia z energicznym protestem przeciw takiemu dowolnemu zmienianiu uchwał jednej sekcyi przez drugą. R. m. dr. Zoll, jako członek sekcyi szkolnej, występując również w obronie sekcyi szkolnej, żąda zarazem, aby w razie przychylenia się do wniosku sekcyi skarbowej zamieścić w budżecie wszystkie zasiłki zeszłoroczne, a więc i zasiłki pominięte przez sekcyę skarbową, jak dla matek miłosierdzia 100 złr., dla męskiego stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo 150 złr., oraz pozostawić zasiłek dla towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w tej wysokości jak w r. z. t. j. w kwocie 400 złr. Nadto żąda, aby stowarzyszenia, dla których kwoty pojedyńcze zostaną w budżet wstawione, były obowiązane wnieść podania, których zbadanie zostaje zastrzeżone sekcyi szkolnej. — Przeciw uchwaleniu ryczałtu przemawiali r. m. dr. Warschauer, Trauczyński, dr. Wechsler, Freidlein.

R. m. dr. Maciej Jakubowski wnosi, aby Rada na pokrycie kosztów budowy kanału miejskiego w ul. Kopernika, do których towarzystwo szpitala św. Ludwika sumą 1000 złr. przyczynić się obiecało, wyznaczyła dla tegoż towarzystwa zasiłek 1000 złr.

R. m. ks. kan. Midowicz wnosi: aby upoważnić prezydenta do porozumienia się z ustanowionym przez ś. p. Annę Helclową egzekutorem jej ostatniej woli rozporządzenia, tudzież z przełożoną zgromadzenia Sióstr miłosierdzia w Krakowie względem jak najrychlejszego urzeczywistnienia postanowień testamentowych fundatorki, mających na celu utworzenie w mieście Krakowie dla ubogich zakładu dla nieuleczalnych chorych i dla rekonwalescentów.

Wniosek ten Rada jednomyślnie przyjęła, a zarazem uchwaliła na wniosek r. m. dra Kopffa, aby prezydyum udało się do sądu o udzielenie Magistratowi odpisu testamentu. R. m. dr. Szlachtowski wyjaśniając tę sprawę, oznajmia, że pertraktacya spadkowa została niedawno ukończoną i to było powodem, że fundacya ta nie weszła dotąd w życie. Teraz nic już nie stoi na przeszkodzie, i jak tylko akt fundacyjny zostanie zatwierdzony, egzekutor testamentu przystąpi do budowy pomienionego zakładu, pod którą grunt już został zakupiony.

Podczas głosowania przyjęto wszystkie pozycye tytułu XXXI, według propozycyj sekcyi skarbowej z podwyższeniem zasiłku dla towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników do kwoty 400 złr. oraz zasiłku dla stowarzyszenia wsparcia ubogich uczniów izraelickich na wniosek r. m. dr. Warschauera z kwoty 50 złr. do 100 złr. Zarazem uchwalone zostały wnioski r. m. dr. Zolla i dr. Macieja Jakubowskiego. Wydatki więc na dobroczynność uchwalone wynoszą ogółem 19.860 złr. Tytuły XXXII, czynsze z najętych domów 500 złr., i XXXIII odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie 273., przyjęto bez rozpraw.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Wystawa robot kobiecych i przemysłu domowego.

Lwów, 16 stycznia.

Stosownie do danego przyrzeczenia przesyłam Wam przemowę p. Ludwika Wierzbickiego przy zamknięciu wystawy. Jest ona właściwem sprawozdaniem z wystawy i opiewa jak następuje:

Roboty kobiece zajmują u nas dotychczas jeszcze bardzo skromne stanowisko, w ogólnej dziedzinie robót artystycznych i przemysłowych, pomimo szerokiego zakresu działania, jakie przemysł ten w innych krajach obecnie już sobie zdobył i ciągle jeszcze zdobywa.

Prócz obszernej dziedziny przemysłu domowego, znachodzimy, że w następujących działach przemysłu artystycznego i rękodzielniczego, kobiety zajęte są przeważnie, albo też zajmują wybitne a nawet wyłączne stanowisko, i tak:

Hafciarstwo — nićmi kolorowemi, jedwabiem i złotem, oraz aplikacye różnorodnemi materyami na suknie, płótnie i jedwabiu.

Koronkarstwo — z całą obszerną, szeroko rozgałęzioną i różnoraką techniką.

Krawiectwo połączone z szyciem białem wykonywane tak robotą ręczną, jako też przy pomocy różnych maszyn do szycia.

Hafty białe — na płótnie, oraz z tem połączone różnorakie roboty igłą.

Wyroby sztucznych kwiatów.

Malowanie na materyach tkanych, jak malowanie wachlarzy i t. p.

Malowanie na porcelanie.

Roboty mozaikowe i markieterye.

Roboty snycerskie.

Fotografia.

Koszykarstwo i roboty słomkowe.

Jakkolwiek na wystawie naszej niewidzieliśmy robót ze wszystkich tu przytoczonych działów robót kobiecych, to zawsze jednak przyznać należy, że wystawa sama co do swej treści zadowolnić mogła nawet wybredne wymagania.

Przedmioty wszystkie przysłane na wystawę, podzielone zostały na trzy wybitne grupy:

1. Na dział artystyczny robót kobiecych.
2. Na dział robót przemysłu domowego.
3. Na dział szkolny.

Dział pierwszy artystyczny, najbogatszy na naszej wystawie, zawierał obfity zbiór rozmaitych wyrobów różnego rodzaju, wykonywanych dla zarobku, dla przyjemności, służących do ozdoby mieszkań, lub do specyalnego użytku, wreście przedmiotów służących do ubrania i ozdoby.

Wystawa w tym dziale świadczy o zamiłowaniu naszych pań do koronek prawdziwych. Zamiłowaniu temu zawdzięczamy, że widzieliśmy śliczny i bogaty zbiór prawdziwych koronek, które co do techniki wykonania nie ustępowały wzorom dawnym, a jako robota ręczna dyletantek, tembardziej zasługują na uznanie, że były główną ozdobą naszej wystawy.

Drugi dział wysawy obejmował roboty przemysłu domowego i okazy przemysłu domowego tkackiego.

Co do pierwszej części działu tego, to podnieść należy nie zwykle bogaty zbiór haftów kolorowych, robota ręczna kobiet ludu naszego stanowiących ozdobę ubrania świątecznego. Na pierwszy rzut oka wydają się roboty te jako niezwykłe i różne, tak co do techniki wykonania, jak i co do zestawienia barw użytych do haftów i wyszywań kolorowych. Przypatrzywszy się jednak tym wyrobom bliżej, widać wyraźnie, że takowe pokrewne są robotom i haftom pań naszych. Ten sam sposób wykonania i ta sama technika przy haftach białych i przy robieniu mereżek i robót ajourowych. Co jednak roboty te od robót naszych różni, co nadaje im ten niezrównany powab, którego tak często brak w robotach naszych, jest to te prześliczne i harmonijne zestawienie barw i ten charakter właściwy tym haftom, przypominające tak bardzo bogatobarwne hafty wschodnie. Główne motywa użyte do tych pojedynczych wzorów, tak charakterystycznej ornamentyki haftów przemysłu domowego, znajdują się wszędzie w każdej stronie świata, te same; drzewa z gałęziami jako pierwowzór krzyża, owoc jako koło, kwiat jako pierwowzór gwiazdy, jajo jako owal, komórka w plastrze woskowym jako sześciokąt, wreście formy geometryczne różnorodnych kryształów, znajdują się wszędzie na wschodzie, zachodzie, północy i południu.

Jeniusz każdego narodu wytwarza sobie jednak z tych pierwiastków wzory ornamentów sobie właściwe, które przeniesione pracowitą ręką kobiet barwnemi nićmi na różnorodne przedmioty, wprowadzają w podziwienie znawców i miłośników i nadają robotom tym tę właściwą i powabną charakterystykę. *(D. n.)*

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Dzisiaj odbędzie się o godz. 6 posiedzenie Towarzystwa technicznego w sali kolegium fizycznego. Na porządku dziennym wybór przewodniczącego, po zrezygnowaniu p. prof. Bortnika, jakoteż sprawozdanie komisyi czasopisma technicznego.

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatów: Krakowskiego i Chrzanowskiego odbędzie się w Krakowie d. 22 stycznia rb. to jest w niedzielę o godz. 2 po połndniu, w domu pod l. 406 (nowa 2) przy placu Św. Ducha.

Bal strzelecki, jakeśmy to już donieśli, odbędzie się w sobotę 21 b. m. Niepodobna wątpić, że będzie świetnym, bo bale strzeleckie co roku świetne bywają, w tym roku jednak przygotowywany przez komitet kotylion, świetniejszym go może jeszcze niż zwykle uczyni.

Teatr tymczasowy przy ulicy Wolskiej otwarty będzie we czwartek. Plan przeistoczenia budynku wykonał dyrektor budownictwa miejskiego, roboty wedle tego planu powierzone zostały przedsiębiorcy p. Bruśnickiemu.

P. Wł. Bełza, redaktor *Towarzysza Pilnych Dzieci* bawi przez dzień dzisiejszy w Krakowie.

W Wrocławiu obchodzić będzie 20 bm. Tow. literackie sławiańskie 25-letni jubilensz działalności dra Wł. Nehringa, prof. literatury polskiej tamże.

Lwów, 11 stycznia.

Lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych odbyło d. 15 b. m. w sali kasyna miejskiego Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył Leszek hr. Borkowski, zagajając posiedzenie, jak zwykle świetną przemową. Po przyjęciu protokołu ostatniego zgromadzenia bez dyskusyi, odczytał członek zarządu p. Greliński sprawozdanie z czynności w czasie ubiegłych 14 lat. W okresie tym urządziło Towarzystwo 14 wystaw zwykłych a dwie nadzwyczajne, mianowicie obrazu Metejki „Unia lubelska“ i Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“. Pierwsza z nich posłużyła do utworzenia funduszn stypendyjnego im. Jana Matejki, którego stan z końcem roku 1881 wynosi 4294 złr.; druga przyniosła 2007 złr. dochodu, która to kwota oddaną została Wydziałowi krajowemu na stypendyum dla uczniów szkoły sztuk pięknych. Za pośrednictwem Towarzystwa i przy jego pomocy sprzedali artyści obrazy i inne dzieła sztuki za 39.469 złr. a mianowicie: Towarzystwo zakupiło w ciągu powyższego okresu obrazów za 19.780 złr. na losowanie i pośredniczyło w sprzedaży obrazów za 19.689 złr. Tegoroczna wystawa, która trwała 100 dni, przyniosła dochodu 1246 złr. a zwiedziło ją osób 7971. Obrazów zakupiono za 1520 złr. Na premię za rok ubiegły przeznaczyło Towarzystwo obraz „Łodzie rybackie“ a na premię za rok 1882 chciało rozdać sztych Redlicha „Unii lubelskiej“, lecz uprzedziło je w tem Towarzystwo krakowskie. Dalej dowiadujemy się ze sprawozdania, że układy Towarzystwa z Wereszczaginem o wystawę jego obrazów we Lwowie są na najlepszej drodze. Nakoniec wspomina sprawozdanie o przeprowadzonej korespondencyi z Wydziałem krajowym w sprawie umieszczenia obrazu Matejki „Unia lubelska“, która to sprawa już dostatecznie jest znaną.

Stan funduszów Towarzystwa w r. z. był następujący: Przychody wynosiły ogółem 7066 złr. (801 akcyj po 5 złr. 10 ct., wystawa itd.). Rozchody 4798 złr., pozostała więc nadwyżka 2368 złr. Fundusz zapasowy wynosi 79 złr. Fundusz założenia galeryi obrazów 360 złr. Fundacya Jana Matejki 4294 złr. Depozyt dzieci śp. Gryglewskiego 870 złr. Całość majątku z końcem r. z. 7872 złr.

Zgromadzenie, dość liczne w tym roku, przyjęło sprawozdanie bez dyskusyi i uchwaliło na wniosek komisyi lustracyjnej dyrekcyi absolutoryum. W końcu wybrało ponownie pp. J. Grelińskiego i Karola Młodnickiego dyrektorami na trzy lata, wyrażając pierwszemu podziękowanie za gorliwą i pożyteczną działalność.

Celem godnego przyjęcia i uczczenia J. I. Kraszewskiego, którego przybycia spodziewają się we Lwowie na dniu 3 lutego, zawiązał się pod prezydencyą dra Gnoińskiego obszerniejszy komitet, złożony z artystów, literatów, rektora uniwersytetu i politechniki i z członków Zarządu „Koła literackiego“ we Lwowie. Komitet ten, pierwsze swe plenarne posiedzenie odbędzie jutro — a o uchwałach jego, nie omieszkamy zawiadomić czytelników *Reformy*.

Klemens Kantecki, znany historyk, a dotychczasowy sekretarz zakł. narod. im. Ossolińskich we Lwowie, został mianowany dyrektorem zbiorów i biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznanin.

Teatr lwowski. Repertuar tygodniowy: Poniedziałek: „Wojna podczas pokoju“ komedya w 5 aktach z niemieckiego (po raz pierwszy). Wtorek: „Metuzalem“ operetka. Środa: „Wojna podczas pokoju“. Czwartek: „Traviata“ opera. Piątek: „Wallenstein“ tragedya Szillera (w tłomaczeniu Aurelego Urbańskiego, po raz pierwszy). Sobota: „Pericola“ operetka. Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami.

Gorlice, 15 stycznia. Za duszę śp. Ignacego Łukasiewicza, dożywotniego kuratora Towarzystwa naftowego odbędzie się Żałobne Nabożeństwo 18 b. m. w kościele parafialnym w Gorlicach, na które członków Tow. naftowego, górników tudzież pobożną publiczność Wydział Towarzystwa zaprasza.

Żółkiew 15 stycznia. Za staraniem znanego i dobrze zasłużonego przyjaciela oświaty, burmistrza p. Skolimowskiego, zawiązał się dziś oddział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców: *Rodzina*. Zarząd stanowią pp. Skolimowski jako prezes, Fr. Sonner zastępca, Lipski sekretarz, Jeziorkowski i Schindler. Do Rady nadzorczej wybrano delegatem p. Skolimowskiego, zastępcą zaś wiceprezesa rady powiatowej, p. Fr. Sonnera.

Sprostowanie. W Nrze wczorajszym, w ostatnim ustępie artykułu o *Gladiatorze* Welońskiego, zamiast: „w lekkiej tunice“ winno być: „w lekkiej opasce *(campestre)*“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na wystawę Sztuk Pięknych przybyły następujące obrazy: Aksentowicz: „Pustelnik“, Adolf Jacobi: Widok jesienny, J. Kornbeck: Szkodnik leśny, T. Talowski: Ulica w Kairze (akwarela), Marya Gajewska: Jarzyny, Leonia Bierkowska: W kruchcie, Karolina Bierkowska: Krajobraz, Marya Dulębianka: Wśród pracy, O chlebie i wodzie, Włoszka. — Rzeźby: Feintucha: Chłopak ze dzbankiem, Żyd, Druciarz. — Z wystawionych w przeszłym tygodniu, prześliczny rodzajowy obrazek prof. Leop. Löfflera „Oświadczyny“ godny mistrza flamandzkiej szkoły, umieszczony został obecnie w lepszem miejscu, na sztalugach.

Przegląd pedagogiczny zaczął wychodzić w Warszawie. Zeszyt pierwszy zawiera następujące ważniejsze artykuły: Dr. T. Żuliński: „O potrzebie stałego higienicznego nadzoru nad zakładami wychowawczemi“. H. Wernic: „Osobistość nauczyciela“. M. D. Kleyna: „O wykładzie historyi Grecyi w szkołach żeńskich“. N. N. „Czy wychowujemy kobiety?“ — Krytyka. Urywki. Polemika z *Bibl. Warsz.* Język *Przeglądu* dość poprawny, pisownia niejednostajna.

J. I. Kraszewski druknje w feletonie warszawskiego *Wieku* zajmujące obrazy spółczesne „Na Tułactwie“.

Tygodnik illustrowany, z 14 stycznia. Treść: Wilk. Hondius nadw. sztycharz Jana Kazimierza (2 portr.). — Kubary: Wyspy Ruk (c. d). — Wilczyński: Na manowcach (c. d). — Kronika tygodniowa. — Przegl. polit. — Do biografii Syrokomli (c. d). — Higiena szkód (c. d). — Przegląd sztuk pięknych. (O nowych obrazach Matejki, Abramowicza, Strzałeckiego, Maszyńskiego, Kotarbińskiego, Krzesza, Koniuszki, Pruszkowskiego). — Ks. Siarkowski: Kościół w Dąbrowie (z ryciną). — Kortyna teatru w Rzymie Fracassiniego (rycina). —

Przegląd sądowy i administracyjny. Nr. 2 zawiera: Art. wstępny. *Pro* i *contra* w sprawie podzielności gruntów włościańskich. — Dra Morelowskiego: O potrzebie reformy przepisów o ściąganiu kosztów karnych i poborze podatków. — O nowelli o udaremnieniu egzekucyi. — Orzeczenia Trybunału kasac. — Orzeczenia Trybunału administr. — O Trybunale wadowickim. — O stanie prac założenia ksiąg grunt. — Dr. M. Tarnawiecki: Komisya sądownicza dla Bośni. — Wiadomości urzędowe i t. d.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 19 stycznia: „Rozwiedźmy się“ (Divorçons) kom. w 3 aktach.

Sobota, 21 stycznia. „Kłopoty pana Travetti“ komedya w 5 aktach po raz pierwszy. Benefis W. Wojdałowicza.

Niedziela, 22 stycznia. Książe Józef Poniatowski“ po raz trzeci.

Dział ekonomiczny.

Gródek. *(Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa gospodarczego oddziału Rudecko-Gródeckiego).* (Dokończenie).

P. Stanisław Weissmann zdaje sprawę z zawiązania komitetu wystawy przemyskiej. Pierwotnie ta wystawa miała być tylko okręgową, teraz zaś jej ramy zostały znacznie rozszerzone, bo będą przyjmowały przedmioty z całego kraju. Nasz oddział złożył na cele tej wystawy 100 złr. Szczególniej byłoby rzeczą pożądaną aby w tej wystawie wzięli udział włościanie. Komitet wystawowy chcąc im przystęp ułatwić ofiaruje im bezpłatnie miejsce, nadto gdyby fundusze na to pozwoliły dostarczy dla włościańskiego bydła ściółki i paszy. Dla naszego oddziału wyznaczył komitet delegatów dla popierania celów wystawy.

Zgromadzenie upoważnia p. Zuckra do zaproszenia na wspólną naradę wszystkich delegatów, aby działali według jednego przyjętego programu.

P. Józef Gizowski podnosi sprawę zakładania w kraju szkół niższych rolniczych, poruszoną przez rady powiatowe.

P. Zucker, prezes rady pow. mościskiej wyjaśnia, iż wydziały powiatowe wezwał Wydział krajowy do objawienia życzenia, czy która w swoim powiecie nie życzy sobie zaprowadzenia takiej szkoły i jakimi funduszami tę szkołę by poparł powiat i gmina lub dwór, w którejby tę szkołę otwarto. Z tem zapytaniem odniósł się wydział mościski do gmin i dworów, a po otrzymanej odpowiedzi uchwalił, by przez oddział nasz Tow. gospodarskiego traktować o rozszerzenie szkoły uprawy lnu w Gródku na szkołę rolniczą.

P. Janko oświadcza, iż ta sprawa przez wydział powiatowy w Rudkach tak samo została uchwaloną. Powiat rudecki dla siebie otwarcia osobnej szkoły nie żądał, lecz oświadczył się za rozszerzeniem szkoły uprawy lnu w Gródku, na szkołę niższą rolniczą.

P. Mieczysław Lewicki, prezes rady powiatowej rudeckiej wyjaśnia, jak p. Janko, nadto dodaje, że szkoła taka wieleby kosztowała, a gdyby się fundusze znalazły, zachodzi obawa, iżby nie było uczniów. Bo właśnie nasz wydział powiatowy chciał posłać ucznia do szkoły koszykarskiej w Jarosławiu płacił koszta podróży i dawał utrzymanie, pomimo usilnych starań nie znalazł ucznia.

Pan B. Śmiałowski dziwi się że Wydział krajowy znając kraj, mógł się go zapytywać o fundusze na te szkoły. Mowca uznaje potrzebę takich szkół, przytacza pod tym względem korzystne położenie Francyi, gdzie są szkoły parobków gumiennych i klucznic. Te szkoły które są u nas działają skutecznie. Mowca miał jednego ucznia w szkole lnianej w Gródku, który jest teraz u niego gumiennym, a na pochwałę szkoły trzeba powiedzieć, że jest nieskazitelny. Drugi, którego oddał do szkoły niższej w Dublanach, jest teraz pisarzem wcale dobrym. Należy tę sprawę rozwiązać w naszym oddziale dodatnio; kiedy na fundusze krajowe liczyć nie możemy, wnosi więc, aby przekazać radzie oddziału tę sprawę do załatwienia.

P. Wierzbicki twierdzi, iż projekt rozszerzenia szkoły gródeckiej na niższą rolniczą, złożono w komitecie Tow. gosp. i niezawodnie taka szkoła weszłaby w życie, gdyby się rada naszego oddziału do tego przyłożyła.

Zgromadzenie przyjęło wniosek p. Śmiałowskiego z dodatkiem p. Zuckra, aby się rada porozumiała z dyrekcyą szkoły lnianej gródeckiej.

P. Zbrożek podnosi zasługi Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego dla naszego oddziału, przez rozdawanie szczepek owocowych, lecz sądzi, iż Towarzystwo nasze powinno wesprzeć te usiłowania rozszerzenia sadów. Stawia więc wniosek, by wyznaczyć z funduszów oddziału nagrody za dobrze utrzymane sady włościańskie i by poruczyć radzie oddziału wypracowanie potrzebnego regulaminu.

P. Agopsowicz jest za tem, aby rada rozważyła najpierw czy takie premia byłyby skuteczne i dopiero w razie uznania za skuteczne, aby stosowne wnioski Walnemu zebraniu przedłożyła.

P. Zbrożek zgadza się na taką modyfikacyą swego wniosku.

P. Wierzbicki oświadcza, iż przez zaprowadzenie premiów obudziłoby się więcej troskliwości do sadownictwa w ludzie, a jak to potrzebne, wskazuje sam Gródek, gdzie po ogrodach zamiast drzew owocc-

wych sadzą wierżby i topole, bo nie trzeba pielęgnować.

P. Śmiałowski zgadza się z tym wnioskiem, lecz sądzi że rada oddziału powinna wejść z komitetem w rokowania, aby przyczynił się funduszami do utworzenia premiów.

Wniosek p. Zbrożka przyjęto.

P. Gizowski stawia wniosek odnoszący się do podniesienia chowu koni; a mianowicie, aby rada oddziału pośredniczyła między właścicielami ogierow, a tymi którzy mają klacze do odstanowienia. Teraz bowiem sąsiad sąsiadowi pozwoli klacz odstanowić, ale bezpłatnie, otóż rada oddziału miałaby zadanie wziąć stosowne wynagrodzenie i za to wydać kartę, a właścicielowi ogiera zapłacić gotówkę.

Wniosek p. Gizowskiego odesłano do rady odziału. P. Gizowski wnosi w sprawie subwencyonowanych stacyj bujaków, aby nie dawać subwencyi gotówką, lecz aby dawać bujaka, któryby po dwóch latach stawał się własnością dworu. Ten wniosek da się łatwo przeprowadzić ponieważ teraz subwencye podniesiono do 100 złr. rocznie, więc za dwa lata 200 złr., a kwota ta wystarczy na kupienie bujaka.

P. Rayski jest za tem, aby jednym dawać bujaka, a drugim płacić gotówką.

P. Bal oświadcza, że sprawę tę można uważać jako domową i ułożyć w radzie oddziału, bez odnoszenia się do komitetu.

P. B. Śmiałowski wyjaśnia sposób otrzymywania subwencyi z komitetu. Wniosek p. Gizowskiego odesłano do załatwienia radzie oddziału.

P. Agopsowicz stawia wniosek, aby komitet na nowo zaprowadził licytacyę bujaków zarodowych i proponuje, aby ten wniosek odesłaó do rady oddziału.

P. Śmiałowski wyjaśnia, żo komitet i teraz sprowadza bujaki, jeżeli się zgłaszają hodowcy, ale teraz już nie może opuszczać 50 procent z ceny kupna.

Wniosek ten odesłano do rady.

P. Grodzki miał zdać sprawę o wynikach wapnienia roli w Tuligłowach, lecz jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie może, ponieważ jest dopiero w próbie. Na zgromadzeniu jesiennem da szczegółowe sprawozdanie.

W końcu przystąpiło zgromadzenie do rozlosowania fantów, które w ilości przewyższającej liczbę zebranych pięknie były na stołach ułożone, lub porozwieszane na ścianach, dopełniając pięknych dekoracyi z herbów i chorągwi polskich.

Tarnopol 14 stycznia.

W kraju naszym koncentruje się najżywszy ruch w handlu zbożowym — w Podwołoczyskach dla zboża z Rosyi pochodzącego — w Tarnopolu dla zboża krajowego. Do obydwóch tych miejscowości przybywają kupcy z najodleglejszych krajów Europy, a zapasy zboża w tych dwóch miejscowościach tak wielkie jak w żadnej innej w całym kraju. Zapasy zboża w Tarnopolu wynoszą obecnie przynajmniej 60.000 centnarów metrycznych pszenicy, 20.000 centnarów metr. żyta, 30.000 centnarów jęczmienia, 3000 do 4000 ctn. metr. nasiou strączkowych — brak tylko owsa i nasion olejnych — jak nie mniej bardzo mało w stosunku do innych lat koniczyny nasiennej. Taką samą ilość zboża zapewne posiadać będzie miejscowość Podwołoczyska, chociaż bowiem napływ zboża jest większy, to i odbyt silniejszy — zboże rosyjskie jest przez kartele kolejowe odszczególnione, koleje przyznają zbożu rosyjskiemu z Podwołoczysk do Północnych Niemiec 95 marek na wagonie refakcyj, zboże to zatem może o 54 ct. taniej na centnarze być sprzedane, bo tegoż przewóz do Północnych Niemiec z Podwołoczysk na centnarze o 50 ct. mniej kosztuje, aniżeli przewóz zboża z Tarnopola w te same miejscowości do Północnych Niemiec.

Dla handlu zbożem krajowym Podwołoczyska nie mają żadnego znaczenia; — w tej mierze wybitniejsze zajmuje miejsce Tarnopol — zwłaszcza od czasu, od którego niedawno zaprowadzona taryfa przewozowa kolejowa transport zboża krajowego do południowych Niemiec i Szwajcaryi z najodleglejszych miejsc znacznie ułatwiła — wedle tej taryfy przewóz 100 kilogr. zboża z Tarnopola do południowych Niemiec tylko o 10 ct. więcej kosztuje jak z Rzeszowa do tych samych stacyj; tego ułatwienia wymagały bardzo nasze stosunki Podola, gdzie rolnik cały swój dochód z roli tylko czerpie.

Miesiąc grudzień był bardze niepomyślny dla obrotu zboża — zupełna zapanowała stagnacya — a wobec bardzo słabego popytu a wielkiego dowozu ceny zboża musiały ucierpieć.

Z początkiem stycznia objawił się żywszy popyt za zbożem, szczególniej za pszenicą; pierwsza z żądaniem wystąpiła Alzacya, ta sama, która pierwsza w miesiącu sierpniu dała pochop do znacznego popytu, za nią poszła poniekąd Saksonia, Szwajcarya dokąd znaczna część naszego zboża odchodzi, nie wystąpiła z żądaniami, bo ma jeszcze dosyć zapasów dawniejszych — mały odbyt na mąkę — a silne mrozy zatamowały ruch młynów wodnych — więcej ożywiony popyt w Wiedniu i Peszcie ożywiły nieco ruch w handlu zbożowym, ceny jednakże nie zyskały na tem tylko łatwiejsze nastąpiło zbycie produktów.

Pomimo stałych cen żyta w Północnych Niemczech, nasze żyto wobec dowozu tegoż z Rosyi, nie ma jeszcze popytu, a ceny togoż bardzo mało się zmieniły.

Najmniej odbytu znajduje jęczmień nasz; obfitość owoców, które w tym roku nadzwyczaj zrodziły w Niemczech, zastępuje im część piwa, ztąd mniejsza produkcya i konsumcya tegoż a przeto i trudniejszy odbyt na jęczmień.

Nasiona strączkowe znajdują łatwy odbyt w dobrych gatunkach, gorsze gatunki nie mają popytu.

Nasiona olejne nie dopisały w tym roku ogólnie, zapasy zupełnie prawie wyczerpane, spekulacya dla tego co do tych produktów uspiona; rzepak rzadko na targach pojawiający się, po dobrych cenach łatwo pozbyć się daje.

Nasiona jak konicz-lucerna esparzetta chybiły nie tylko w naszym kraju. ale niemal wszędzie, gatunki tychże są mniej zadowalniające a nasza okolica nawet połowy tychże nie będzie miała do pozbycia co w roku zeszłym; — popyt dotąd nie odpowiada brakowi tejże, na targach rzadko się pojawia — a ceny później bliżej wiosny znacznie się zapewnie podniosą.

Ceny targowe w Tarnopolu: Pszenica biała od 10 dr 11 złr., żółta 10—11 złr., czerwona 10—11 złr. 50 ct., żyto 6—7 złr. 50 ct., jęczmień 6—7 złr. 50 ct., groch 8—10 złr., hreczka do 7 złr., owies do 6 złr., rzepak do 13 złr., lnianka do 11 złr. 75 ct., wyka do 6 złr. 50 zł., bób koński do 7 złt. 75 ct., konicz czerwony od 50—57 ct., wszystko po 100 kilogr. bez worka.

Kraków, 17 stycznia. (M)

Na wczorajsze targi w Michałowicach i na Baranie dowieziono znowu bardzo znaczne ilości zboża i z tego powodu na dzisiejszym targu u nas ceny pszenicy lepszej zaledwie utrzymać się zdołały, zaś średnie gatunki pszenicy, jak również ceny żyta w ogóle doznały zniżki.

Usposobienie w ogóle jest niestałe, wyczekujące, czemu zapewne przypisać należy, iż żaden z zagranicznych kupców nie przybył, w skutek czego żadne znaczniejsze tranzakcye miejsca nie miały.

Pszenica	11·—	11·50
„ czerwona	11·—	11·60
„ żółta	11·—	11·40
Żyto	7·85	8·30
Jęczmień browarny	8·—	8·50
„ na paszę	6·75	7·25
Owies	6·75	7·—
Rzepak	13·—	13·25
Koniczyna czerwona	40·—	55 —
„ biała	40·—	85·—

Wiedeń, 16 stycznia. Pszenica na wiosnę 12·60—12·65. na jesień 11·45—11·50 kukurudza na maj czerwiec 7·60—7·62. owies na wiosnę 8·50—8·85. żyto węgierskie 9·30—9·65. żyto na wiosnę 9·60—9·65. gotowa kukurudza 7·55—7·60. Spirytus gotowy 32·25—32·50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 stycznia.

Telegram nasz prywatny z Berlina, zamieszczony we wczorajszym numerze *Reformy*, jest zapowiedzią, że ulgi, jakich ma doznać ludność katolicka w Prusiech, nie będą się odnosić do ziem polskich pod pruskim zaborem. W motywowaniu żądania, aby mu dano władzę dyskrecyonalną, przytacza rząd (to znaczy: Bismark) że jest mu to koniecznie potrzebnem ze względu na polską część państwa, gdzie odmienne polityczne stosunki, odmiennego wymagają postępowania! Oczekiwać jeszcze należy nadejścia dokładnego tekstu tych motywów — ale i z tego telegraficznego doniesienia widoczna, iż Poznańskie i Prusy zachodnie mają uledz wyjątkowemu jakiemuś postępowaniu — przypuścić trudno, żeby lepszemu, niż inne części państwa. Okazuje się, że Bismark, który z niektórych błędów już się wyleczył — z niechęci swej do Polski wyleczyć się nie może.

W dniu dzisiejszym, jak donosi *Polit. Corresp.*, ma się odbyć w Rzymie konsystorz, na którym papież ma prekonizować biskupów dla osieroconych dyecezyj w Królestwie, na Litwie i Rusi. Pomimo wielu trudności, miało nastąpić porozumienie między rządem rosyjskim a kuryą rzymską co do kapłanów, przeznaczonych do objęcia stolic biskupich. Konsekracyi nowych biskupów ma dopełnić arcybiskup mohylewski w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Rokowania jednak między Rosyą a Watykanem nie doprowadziły do żadnych innych rezultatów, głównie z powodu oporu kanclerza Gorczakowa, który porozumienie się z Watykanem uważał za sprawę zewnętrzną i przez to utrudnił misyę Masołowa i Buteniewa, przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych.

Niektóre majątki na Litwie skonfiskowane, a następnie nabyte lub zagrabione przez dygnitarzy rosyjskich, mocą wyroków sądowych zostaną zwrócone prawym ich właścicielom. Do tych należą ukazy na Górkę p. Swiętorzeckiego, nabyte przez ministra Makowa i Kiejdany hr. Maryana Czapskiego, które nabył gubernator Totleben.

Wczorajsze nasze telegramy prywatne przedstawiły stan rzeczy w południowej Dalmacyi i w Hercogowinie jako ze wszech miar niepokojący. Dzienniki, któreśmy dziś otrzymali, zawierają szczegóły potwierdzające nasze wczorajsze doniesienia, z wyjątkiem jednego tylko, o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Mostarze, co według półurzędowych doniesień z Pragi, ma być mylnem. Według korespondenta z Wiednia do *Pester Lloyda*, który zazwyczaj o rzeczach austryackich bywa wybornie poinformowany, raporta z południowej Dalmacyi donoszą, iż stan rzeczy znacznie się pogorszył, a z granicznych okręgów Hercogowiny donoszą znów urzędownie, iż widocznem jest znaczne rozszerzenie się rokoszu, któremu szybko koniec położyć należy. Przed tygodniem rozprószony został, a raczej rozprószył się sam, posterunek żandarmeryi pod Ulokiem w Hercogowinie. W skutek zbliżającego się oddziału rokoszan, sześciu z posterunku przeszło do oddziału tego, reszta ratowała się ucieczką. Pod wodzą Stojana Kovacewicza ma stać między Fotszą, Gackiem a Newesinią oddział rokoszan liczący 1000 ludzi. Zeszłego czwartku napadli oni posterunek wojskowy pod Newesinią i wzięli go do niewoli. Krajowcy przeszli do rokoszan, innych zaś Kowaczewicz puścił, zmuszając by się udali do Mostaru.

W Krywoszy zaś, zapowiadane dawniej otoczenie i zupełne odcięcie ludności, która podniosła rokosz, widocznie albo nie przyszło do skutku, albo też zostało wykonanem po austryacku — połowicznie. Komunikacya bowiem z Hercogowiną i Czarnogórą trwa bez przeszkody, a młodzież krywoszańska w wyborną broń zaopatrzona, gromadzi się po górach.

W obec tych wszystkich doniesień, nic dziwnego, iż w Wiedniu zapanowało pewne zaniepokojenie i ruch niezwykły. Zwróciła nwagę przemowa arcyks. Rudolfa do pułku Filipowicza, wyruszającego z Pragi na południe, w której wskazał na ewentualność ważnych wypadków i starć. Prezydent ministrów Tisza, powołany telegraficznie, przybył do Wiednia, celem wzięcia udziału w konferencyi ministeryalnej, której przedmiotem były oczywiście sprawy dalmackie i hercogowińskie.

Według *N. fr. Presse* chodzi przedewszystkiem o powiększenie siły zbrojnej w stronach zagranicznych; ponieważ uchwała ostatniej konferencyi, ażeby siły tam stojące zwiększyć o 7—8 tysięcy okazuje się już niedostateczna. Rada ministrów ma też postanowić, czy mają tam być posłane nowe wojska, czy też stojące tam oddziały zasilone powołaniem urlopników i rezerwistów. Wiąże się z tem wszystkiem sprawa wydatków, a więc i zwołania delegacyj wspólnych. Według urzędowej *Polit. Corresp.* mają być delegacye zwołane na dzień 28 b. m. Pismo to, które urzędownie zaprzeczało, jakoby wypadki na południu monarchii wymagać miały nadzwyczajnych wydatków — dziś już przyznać musi, że tak się stanie, ale stara się rzecz złagodzić zapewnieniem, że niewielka będzie to kwota. Trudno pojąć cel takiego oczywistego łudzenia opinii publicznej. Bo pierwsze powstanie w Krywoszy kosztowało przeszło 4 miliony, to rzecz naturalna, iż teraz, gdy jeszcze Hercegowina w grę wchodzi, wydatki muszą być bardzo znaczne.

Co do sposobu pokrycia tych wydatków, o czem wspomnieliśmy wczoraj — dzienniki węgierskie zaczynają trąbić do odwrotu, i przyznawać, że może część wydatków spaść na skarb wspólny. *Pester Lloyd* bowiem pisze: „Dopiero gdy dokładniej będzie wiadome, jakich kredytów rząd się domaga — będzie można ocenić, czy tu chodzi wyłącznie o wydatki wspólne, czy też może pewna część kosztów, i jaka spada na budżet austryackiej połowy monarchii.

Gambetta nie zażądał uznania nagłości wniosku rewizyjnego. Organa gambettystowskie wykazują całą płoność obawy rozwiązania Izby, w razie przyjęcia *scrutin de liste*. Jeżeli Izba przyjmie wniosek prezesa gabinetu, to będzie dowód, że rząd ma większość w Izbie; jeżeli nie przyjmie — to gabinet musi się usunąć. Zresztą skądże przypuszczenie, że Prezydent i Senat przychylą się do żądania Gambetty, gdyby chciał Izbę rozwiązać. W motywach rewizyjnego wniosku jest ustęp: „Wypracujecie organiczną ustawę wyborczą w dniu, który pod koniec waszego mandatu sami oznaczycie“. W *Journ. de Débats* prawie codzień wraca John Lemoine do kwestyi rewizyi, a wyrażając się przeciw oportunizmowi rewizyi, przyznaje, że wybory do Senatu odbywały się pod hasłem rewizyi. Twierdzi on, że *scrutin de liste* leży w logice rozwoju prawa wyborczego, że jest konieczny, że pierwej czy później przejdzie, że przeszedłby jeszcze w ciągu kadencyi tej Izby — ale że postawiony dziś w obec nowej Izby, dumnej jeszcze z wyboru, nieudyscyplinowanej, jest rzuconym na wszystkie przypadki i rozbić się może przedwcześnie. — Dziś Izba gotowa jest rewidować podstawy senatu, a Senat gotów rewidować Izbę. Żadne obliczenie niedaje się dziś przeprowadzić, na ilu zwolenników *scrutin de liste* może obecnie liczyć Gambetta w Izbie; jest pytanie, czy wszyscy ci, którzy w dawnej Izbie w maju 1881, wyrazili się przeciw wyborowi podług okręgów, staną i dziś przy Gambecie. *Times* daje obrazek tego, co znaczą wybory okręgowe dla posła, z czem on się musi liczyć, ażeby stać się możebnym w razie powtórnego wyboru. *Rep. franc.* mówi, że w razie samego przyjęcia zasady *scrutin de liste*, według którejby się odbyły wybory w 1885, dziś już posłowie staną się wolnymi od miejscowych małostek, wolnymi podjąć reformy, które w obec parafiańszczyzny okręgowych wyborów, na zawsze są niemożebne.

Rada państwa rosyjska przyjęła na posiedzeniu d. 12 b. m. budżet na r. 1882. Deficyt wynosi 4 miliony.

Ważny proces polityczny Trigoni, dotyczący wszelkich niemal zamachów, odbędzie się, jak donoszą *Nowosti*, w połowie lutego, Sankowskiego zaś już się rozpoczął. O ciekawym tym procesie podamy szczegółowe sprawozdanie.

Jour. de St. Peters. zapowiada cały szereg nowych reform ziemskich. Tenże dziennik donosi, iż wyższe duchowieństwo i arystokracya angielska organizuje na wielkie rozmiary pomoc dla pozbawionych dachu rodzin żydowskich w Rosyi.

Korespondent z Petersburga pisze do *Politik*, że reskrypt cesarza Wilhelma, który wzywa rząd, aby polityka państwowa prowadzoną była według woli monarchy, sprawił na dworze rosyjskim wielką radość, gdyż przypomina on ukaz majowy cara Aleksandra II. Wiatr zaś stanowczej reakcyi wiejący z Berlina popiera prąd reakcyjny w Rosyi. Stosunki z dworem wiedeńskim również są jak najlepsze, do czego miała się niby przyczynić okoliczność, iż cesarz austryacki wyzwolił się z pod wpływu niemieckiej mniejszości.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 17 stycznia. Prezydent Smolka wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia.

Wiedeń, 17 stycz. Wszystkie organa opozycyjne uznają to i żądają, ażeby delegacye ze względu na powagę i mocarstwowe stanowisko austro-węgierskiej monarchii przyzwoliły na środki potrzebne do utrzymania porządku na południu — a to pomimo, że rząd nie posiada zaufania.

Wiedeń, 17 stycznia. Półurzędownie uznają, że w sprawach hercogowińskich i dalmackich jest w grze obca, panslawistyczna i turecka agitacya. Zebranie delegacyj wspólnych da sposobność uspakajających wyjaśnień co do istotnego stanu rzeczy. Akcya zwraca się tylko przeciw rozbojom i ma na oku zachowanie wszelkiej ostrożności, celem zabezpieczenia przyszłego wykonania ustawy o służbie wojskowej. Rezerwiści nie będą powołani, ani też nie ma mowy o mobilizacyi. Koszta jednak wyniosą do 10 milionów.

Wiedeń, 17 stycznia. Giełda bardzo zaniepokojona; kursa spadają, nie wyłączając rent. Nie ma jednak paniki. Silniej od spraw hercogowińskich i dalmackich, działają trudności likwidacyjne giełdy paryskiej.

Wiedeń, 17 stycznia. Dzienniki przypisują wczorajszy spadek papierów na tutejszej giełdzie oddziaływaniu giełdy paryskiej, nie zaś stanowi rzeczy w Krywoszy i Hercegowinie.

Wiedeń, 17 stycznia. Zandarmi przy pomocy pewnej części Krywoszan odbili pod Morinią wielką trzodę bydła, zabraną przez hajduków. Według prywatnych doniesień ruch wzrasta w okolicach Bileku, Gacka i Korenicy.

Berlin, 17 stycznia. Biskupi z Limburgu i Münster mają być odwołani — zaś koloński i poznański mają na żądanie papieża rezygnować.

(Z biura korespondencyjnego).

Paryż, 17 stycznia. Izba zatwierdziła układy handlowe z Szwecyą i Portugalią. Minister wojny żąda odroczenia obrad nad wnioskiem Armez'a o rekrutacyi, aż do wniesienia różnych projektów rządowych, które częściowo zmieniają ustawy wojskowe, i stosują się poniekąd do uchwał już przez Izbę powziętych. Projektowane zmiany obejmują zniżenie służby wojskowej do 3 lat i sprawiedliwszy rozkład ciężarów na cele wojskowe ponoszonych. Rząd będzie także wnosił o utworzenie osobnego korpusu afrykańskiego i o przyznanie rządowi prawa powoływania rezerwistów bez upoważnienia parlamentu.

Izba odroczyła się do czwartku, uchwaliwszy wprzódy, iż komisya do zbadania rewizyi konstytucyi ma się składać z 33 członków.

Senat wybrał ponownie Leona Say'a prezydentem, 141 głosami przeciw 85, którzy się od głosowania wstrzymali. Wiceprezydentami wybrani: Ramson, Leroyer i Calmon. Senatowi przedłożono francusko-włoski układ handlowy.

Londyn, 17 stycz. Według *Times'a*, postanowił rząd nie uwalniać z więzienia Parnella i Dillona.

Okólnik Northcote'a zaprasza członków parlamentu, należących do opozycyi, aby się stawili na dzień 7 lutego, ponieważ niewątpliwie można oczekiwać w obec krytycznego teraźniejszego położenia, ważnych rozpraw zaraz po otwarciu parlamentu.

Londyn, 17 stycznia. *Globe* donosi: Ambasador turecki wręczył w niedzielę w ministerstwie spraw zewnętrznych notę rządu tureckiego, w której Porta odmawia Francyi i Anglii prawa kontroli nad sprawami Egiptu, wyłącznie dla Turcyi prawo to zastrzegając. Granville powrócił do Londynu. W ciągu tygodnia uchwali rada gabinetowa odpowiedź na notę turecką.

Petersburg, 17 stycznia. Minister spraw wewn. udzielił pozwolenie *Gołosowi* na ponowne wychodzenie od dnia jutrzejszego.

Kairo, 17 stycznia. Izba delegatów udzieliła poufnie Cherifowi-paszy projekt uregulowania spraw wewnętrznych, który ma na celu przeniesienie na Izbę całych rządów kraju. Cherif odmówił przyjęcia projektu. Po wręczeniu noty francusko-angielskiej Izba mniej jest usposobioną do pojednania się z rządem.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 17/1.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	123 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 50
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 62
	20-to Frankówka złota	9 45	9 48
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 —	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	101 —	101 75
4	„ „ „ „	96 25	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	102 25	103 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 50	86 25
	Lwów. dnia 15/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306·—	309·—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. z. złr. 100	101·25	101 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	96 25	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101·75	102·10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	102·50	103·—
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 25	100 75
	Wiedeń, dnia 15/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 95	78 10
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 20	77 35
4	„ „ złota „ „ 100	93 40	93 60
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 50	92 80
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	121 —	122 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 25	132 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 25	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	146 50
	Obligi korony węgierskiéj.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 40	118 90
4	„ „ „ „ „ 100	87 30	87 50
5	„ pap. „ „ 100	87 30	87 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	110 —
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 50	100 25
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 50	116 50
5	„ „ „ 1878 „ „ 1	103 80	104 10
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	45 —	45 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 —	26 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	101 75	102 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	102 50	103 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	99 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	101 25	101 75
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 —	101 20
4½	„ „ „ „ „ 100	100 95	101 10
4	„ „ „ „ „ 100	94 30	94 60
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 50	96 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 60	98 90
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	97 70	98 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	176 50	177 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 —	130 25
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 60	94 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	92 —	92 50
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	39 50	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	115 50	116 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	21 60
—	Salm. na 40 złr. m. k. „ „	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Salzburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	48 50	49 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	133 75	134 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	126 50	127 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	258 —	259 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	317 50	318 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	313 —	313 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	836 —
5	Union bank na 100 złr.	128 25	128 75
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 50	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2490—	2550—
5	Franciszka Józefa na 200 „	198 75	199 25
5	Karola Ludwika na 210 „	300 50	301 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 —	144 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	169 75	170 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 —	26 75
bez %	Prag Duxer	66 25	66 75
5	Rudolfa na 200 złr.	168 50	169 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	162 50	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	315 —	315 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	140 —	140 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 50	160 50
5	Nordosty na 200 „	163 25	163 75
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 59	5 61
	20-to Frankówki „ „	9 45	9 46
	20-to Markówka „ „	11 64	11 67
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 71	9 73
	Funty szterlingi „ „	11 85	11 90
	Tureckie liry złote „ „	10 70	10 72
	Banknoty włoskie „ „	45 90	46 —
	Ruble papierowe „ „	123 25	123 75
	Warszawa. dnia 15/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	— 30
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 20
	Kupony	— —	— 47
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 15
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 25

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 17 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·20	75.95
„ srebrna „	76·20	77.20
„ złota „	92·70	93·40
5% Austr. Renta pap. nowa	92 —	92 75
4% Węg. „ „	86·—	—·—
6% „ „ złota	118·50	119·30
Losy z r. 1860	132·50	132·25
„ „ 1864	172·—	172.—
„ premiowe węg.	119·—	119·—
Londyn	119·20	119·—
Napoleondor	9·45	9·45
Marka	58·25	58.30
Dukat	5·59	5·59
Ruble papierowe	123·50	123·25
Lombardy	140·—	140·—
Akcye Banku Austr.-węg.	825·—	834·—
„ kredytowe	315·50	317·50
„ Karola Ludwika	300·—	300·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	162 —
„ Koszycko-Bogum.	141·—	144.—
„ Północno zachodnie	216·50	218·—
„ Anglo Banku	127·—	133·25
5% Obligacye Indemn. gal	100·75	100 —
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	165 —
Berlin dnia 17 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·40	—·—
Banknoty	171·55	—·—
Warszawa	210·90	—·—
Ruble	211·55	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	65·10	—·—
4% „ likwidacyjne	56·75	—·—
Akcye Karola Ludwika	129 50	—·—
„ kredytowe	550·—	—·—

Usposobienie giełdy mdłe

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Do dzisiejszego Nru dołącna się Dodatek.

Poszukuje się lokalu

w bliskości plant położonego, składającego się z kilku pokoi, kuchni (na dole) piwnicy, ogrodu i stajni. Lokal potrzebny jest od 1go kwietnia b. r.

Uprasza się o udzielenie wiadomości w handlu win i korzeni S. Zaczyńskiego, przy ulicy Szewskiej Nr. 8.

68-1-2

Nauczycielka

polka, egzaminowana, muzykalna, biegła w języku francuzkim, niemieckim i angielskim, która przez lat kilka praktykowała w Paryżu i Anglii, poszukuje w ojczyźnie miejsca. Bliższe wiadomości w handlu F. A. Grigara, rynek Nr. 44.

61-2-4

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy: **Wiktora Redyka**, Pod Barankiem", tamże dostanie świeżą **krowiankę styryjską**, — K. Wiszniewskiego „pod Gwiazdą", F. Sobierajskiego „pod Słońcem" i Józefa Trauczyńskiego, jako też w handlu p. Janigi; — **w Rzeszowie** u. J. Schaitter i Sp.

66-1-6

Najnowsze zniżenie cen pierwszego handlu wysyłkowego

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. — Założony roku **1864**.

Towary kolonialne, delikatesy, owoce

pocztą z opłatą porta 5 kilo w. a. w znanym i doborowym towarze.

Herbata famil. doskonała	kilo	zł.	3.45	Kawior uralski, nader del. św.	kilo	zł.	3.—
Mocca praw. arab. szlach.	5 „	„	7.15	„ elbański, świeży dosk.	„	„	2.—
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	6.60	Holend. pełne śledzie świeże	25 szt.	„	1.75
Ceylon perłowa najwyśm.	5 „	„	5.90	Śledzie tłuste, świeże wielkie	30 „	„	1.75
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.15	„ „ „ małe	40 „	„	1.45
Ceylon ziel. wykw. mocna	5 „	„	4.90	„ „ „ „	90 „	„	1.30
Cuba zielona, wosk. ziar.	5 „	„	4.90	Śledzie delikatne, smaczne	290 „	„	1.30
Wiedeńska mieszanka psz.	5 „	„	4.90	Śledzie tłuste marynowane	40 „	„	1.75
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	5.25	Ross. sardynki koronne	120 „	„	1.60
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	4.90	Rulada rybia, pikant	20 „	„	1.75
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	4.80	Anchovis prawdziwy 1 lub	2 fasec.	„	2.—
Jawa perłowa zielona pk.	5 „	„	4.60	Węgorz gruby marynowany	5 kilo	„	3.75
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„	4.45	Sztokfisz świeży biały	5 „	„	1.90
Santos zielona silna wśm.	5 „	„	4.15	Sardele śledzie najpiękniejsze	5 „	„	1.45
Sampinos wyśm. czysta	5 „	„	3.75	Łupacze suszone nowe	5 „	„	2.—
Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.76	Omary najlepszej jakości	9 pusz.	„	3.15
„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.50	Łosoś najlepszej jakości	8 „	„	3.75
„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.15	Sardynki w oliwie prima	18 „	„	5.—
Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.76	Łososie śledzie wędzone	30 „	„	2.—
Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.45	Rodzynki winogron. skrzynka		„	2.60
Rodzynki największe	5 „	„	2.—	Brzoskwinie i ananasy	6 puszek		3.54
Migdały słod. najw.	5 „	„	5.30	Herbata famil. najprz.	kilo	„	4.—

Wszystkie **świeże i wędzone RYBY MORSKIE** po najtańszych cenach dziennych, i zawsze tylko w dobrym i świeżym towarze pod gwarancją dobrej wysyłki.

Kielskie szproty 200 szt. szkrz.		zł.	1.15	Świeże łupacze skrzynka	5 kilo	zł.	1.75
„ „ 2 skr. zł. 2, 4 skr.		„	3.50	Świeże sole (Seezungen)	5 „	„	1.60
Solone bydlinki 35 szt. skrzynka		„	2.—	Świeży sztokfisz	5 „	„	2.—

LEON GRABOWSKI

W KRAKOWIE

Ulica Franciszkańska Nr. 166

poleca swoją

PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘZKICH

w której wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty podług najświeższej mody, po cenach najumiarkowańszych wykonuje.

Przyjmuje także przerabianie i odnawianie.

23-1-3

Treść:
Miłość bliźniego.
Uprzejmość.
Ukłony, Ułożenie
Rozmowa, dyskrecya.
Korespondencya.
O ubiorze.
Stosunki towarzyskie we wszelakich okolicznościach.
Wizyty, bilety wizyt.
Zaproszenia, Przyjęcia, Zachowanie się przy stole, Toasty.
Zachow. s. w salonie i na balu.
Tańce, Muzyka.
Podarki.
Miłość i Przyjaźń.
Małżeństwo. Żałoba.
itd. itd.

Nakładem J. Fr. Rymanowskiego
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 6.
wyszła z druku i jest we wszystkich księgarniach do nabycia książka zbiorowa obejmująca:

WSKAZÓWKI OBEJŚCIA SIĘ Z LUDŹMI
I
ZWYCZAJE ŚWIATOWE
GRY i ZABAWY TOWARZYSKIE
ANEGDOTY i ZAGADKI
WYBOROWE UTWORY POETYCZNE
Złote zdania i myśli.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości uskutecznia franco odwrotną pocztą: J. Fr. Rymanowski w Krakowie ulica ś. Jana, Nr. 6.

Cena egzemplarza 76 cnt.

Treść:
Rozmowa kwiatami.
Znaczenie barw.
„ drogich kamieni.
Gry i Zabawy Towarzysk. w szczególności
Anegdoty i Zagadki.
Utwory poetyczne:
Prawy człowiek.
Prawdziwy przyjaciel
Ideały.
Słówko. — Rozmowa.
Do wizytujących.
Deklamacya.
Z księgi żywota.
Tęsknota.—Do sosny.
Polka. — Do orła.
Z dymem pożarów.
Boże coś Polskę.
Złote zdania i myśli.

8-3-5

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

W KRAKOWIE

polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE

Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe,
Kowerty we wszystkich wielkościach,
Farby i płótna do malowania olejnego i akwarellowego,
Pióra, Ołówki itp.

REKWIZYTA MALARSKIE

Wielki wybór
ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.
Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.

16-4-20

MAURYCY TAUBMANN

w Podgórzu przy Krakowie

poleca się jako **właściciel kopalni i fabrykant gipsu mozaikowego, stukaterskiego, murarskiego i do uprawy ról.**

Zwraca się uwagę Panom Inżynierom, Budowniczym, Stukaterom i Majstrom Murarskim, że wystawiłem różne nowe piece najnowszej konstrukcyi, gdzie okazało się, że gips wyżej wymieniony uznanym został **za najlepszy gatunek** i dlatego jestem w stanie konkurować ze wszystkiemi pierwszorzędnemi fabrykami **przy cenach najumiarkowańszych.** 65-1-3

„ORIENT"
SPÓŁKA HANDLOWA

we Lwowie, ul Jagiellońska l. 5.

Pługi, brony, sieczkarnie, buraczarki, grabie konne, żniwiarki, wiązaczki, młocarnie, kieraty, lokomobile parniki itd.

Pompy, pulsometry, gatry, turbiny, piły, alembiki, kotły, świdry, sondy; jedwabne, druciane i blaszane siatki, przetaki i pytle.

dostarcza po cenach fabrycznych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **wszelkich maszyn, narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodowych, gospodarczych i górniczych** a głównie do poszukiwań nafty. Przyjmuje reperacye tychże i odlewy części składowych tak z żelaza jak i z metalu. Podejmuje wszelkie roboty melioracyjne, budowy techniczne i całkowite urządzenia młynów, tartaków, browarów i cukrowni. Z własnych składów dostarcza w najlepszych gatunkach **wina, koniaki, oliwy, kawy i herbaty.**

Cement, gips, wapno hidrauliczne, cegły ogniotrwałe; tektury do krycia i blachy, tapety, parkiety; piece i kuchnie najlepszych systematów itp.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, — wyrabianiem i konwersyą pożyczek. Załatwia kupna i sprzedaże majątków i lasów, w ogóle wszelkie w handel i przemysł wchodzące interesa.
Adres dla telegramów: „ORIENT" Lwów.

Pasy transmisyjne, węże gutaperchowe i parciane, oleje do smarowania maszyn; płachty nieprzemakalne do przykryw, maszyn, płachty, rzepak, itd.

48 7—7

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel. **J. PSERHOFER,** **Aptekarz we Wiedniu,**

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **piułkami uniwerzalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszczające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego na zwiska. Z poważaniem.

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz **dr. Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakości Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy, Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

46-4-12

CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku				cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia			
Nr. I. 12 cm. długości	złr.	5	c. —	Nr. I. 10 cm. długości	złr.	2	c. —
„ II. 10 „	„	4	„ —	„ II. 9 „	„	2	„ 50
„ III. 9 „	„	3	„ —	„ III. 8 „	„	2	„ —
„ IV. 8 „	„	2	„ 50	„ IV. 7 „	„	1	„ 50
„ V. 7 „	„	2	„ —	„ V. 6 „	„	1	„ —
„ VI. 6 „	„	1	„ 80				

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara:				na papierosy cygary Virginia:			
Nr. I. 13 cm. długości	złr.	3	ct. 50	Nr. I. 13 cm. długości	złr.	2	ct. —
„ II. 12 „	„	2	„ 50	„ II. 12 „	„	1	„ 75
„ III. 10 „	„	2	„ —	„ III. 10 „	„	1	„ 50
„ IV. 9 „	„	1	„ 50	„ IV. 9 „	„	1	„ 25
„ V. 8 „	„	1	„ —	„ V. 8 „	„	1	„ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.*

36-4-12

OGŁOSZENIE.

Państwo Chomiakówka posiada na sprzedaż w rewirze Pszenżniki w oddaleniu 1½ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie

2500-3000 sztuk pięknych materyalnych dębów

od 30 centim. aż do 1 metra średnicy grubych, i 8—15 metrów w materyale długich, położonych zresztą w miejscu nowo budować się **mającej** kolei transversalnej: Stanisławów-Husiatyn.

Chcę mający kupna takowych zechce się zgłosić do właścicielki dóbr **Karoliny Hrabiny Husarzewskiej w Krakowie**, ul. Poselska 8, albo **do Zarządu w Chomiakówce** pod Tyśmienicą.

Zarząd dóbr w Chomiakówce.

63-2-3

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami,

jest do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-5-6

Poszukuje się
zdolnego nauczyciela
udzielającego lekcyi w języku **włoskim.**
Bliższa wiadomość ulica Gazowa Nr. 16 na 1szem piętrze.

62-2-2

Potrzebne jest

mieszkanie składające się z 11 do 13 pokoi

(może być podzielne: parterowe i na pierwszem piętrze).

Oferty przyjmuje Administracya „Reformy."

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*

Dodatek do Nr. 14 REFORMY.

W sprawie nowego teatru.

Wiedeń, 8 stycznia.

Miesiąc cały upłynął od owego dla Wiednia pamiętnego dnia, w którym padło ofiarą pożaru blisko pół tysiąca mieszkańców. — Dzisiaj, po tylu bolesnych przejściach — po tak strasznem doświadczeniu — zdawałoby się, że Wiedeńczycy z całą energią podejmą trudy i koszta, aby raz na zawsze zapobiedz katastrofie, jaka wydarzyła się tutaj w „Ringteatrze“ 8 grudnia z. r.

Pomimo, że przez cały miesiąc, wszystkie miejscowe i zagraniczne dzienniki nie szczędziły upomnień, pomimo, że setki listów pochodzących od fachowych; niefachowych ludzi, publikowano w gazetach, pomimo że sam cesarz zwiedzał i badał urządzenia tutejszych teatrów, pomimo tego wyznać muszę bez ogródki, że jeżeliby teraz — broń Boże — z jakiegokolwiek bądź powodu powstała tak zwana *panique*, w którymkolwiek z prywatnych tutejszych teatrów, lub nawet w „Burgteatrze“, to mimo wszelkich nowych drzwi, schodów, kurtyn żelaznych, lamp olejnych itd., setki osób zginąćby musiały, czy to przez uduszenie, zgniecenie lub inny rodzaj śmierci spowodowany ściskiem i gwałtowną ucieczką. — Dlaczego? Bo żaden z tych teatrów nie był budowanym z tą myślą przewodnią, aby w danym razie widzowie prędko i bez szwanku, przed niebezpieczeństwem z teatru uciec mogli, a to jest właśnie ów kardynalny błąd prawie wszystkich mniejszych teatrów, które powstały w ostatnich dziesiątkach lat tego wieku — błąd, który przez umieszczenie kilku nowych drzwi lub schodów i t. p. urządzeń ograniczonych przez istniejące stare mury i błędną konstrukcyę, nie da się na razie poprawić. Tylko gruntowne przebudowanie przemienić może tutejsze i w ogóle stare teatra w budowle choć w część odpowiadające warunkom bezpieczeństwa zgromadzonych widzów.

Tymczasem ucichły wszelkie rady, nauki, pogróżki, dymisye; teatra pełne ludzi, i gniotą się na galeryach jak dawniej; lekkomyślność ta sama, jak zwykle u Wiedeńczyków.

Miasto Kraków postanowiło zbudować nowy teatr. 400.000 guldenów preliminowano w Radzie miejskiej, dzięki energicznemu wystąpieniu pana prezydenta; suma to znaczna i odpowiednia na budynek piękny i zdrowy, na teatr dla tysiąca widzów, bo Kraków nie potrzebuje większego.

Ankieta teatralna, złożona z prezydenta miasta, dyrektorów budownictwa miejskiego, dyrektora teatru i *jednego* architekta, obraduje nad planami nowego teatru dla miasta naszego; cały kraj zajmuje się gorąco tą sprawą i każdy z niecierpliwością oczekuje tej chwili, gdy zamierzona budowa przyjdzie do skutku.

Otóż, korzystajmy obecnie z doświadczenia innych, zaniechajmy wszelkich, maluczkich a niesłusznych względów — a myślą przewodnią przy tej budowie niechaj będzie: bezpieczeństwo widzów, ogniotrwałość gmachu, a przekonany jestem, że za te pieniądze, jakie nasz Kraków i nasz kraj da na ten cel, można postawić teatr bezpieczny, piękny i trwały.

Nie łatwe to jednak *dzisiaj* zadanie! Wszak cały zastęp znakomitych architektów obraduje tu teraz w Wiedniu nad środkami zaradczemi — regułami i warunkami, pod jakiemi nowe teatra mają się budować. Tutejszy świat techniczny powołał tych ludzi, aby kierować się ich zdaniem, a jakie zaufanie pokłada w architekcie bar. Ferstlu, niech za dowód posłuży, że zgromadzenie tutejszych architektów, między któremi znajduje się dwóch budujących obecnie aż 5 teatrów, i br. Hasenauer, architekt nowego dworskiego teatru — jednogłośnie wybrało Ferstl'a przewodniczącym, i poleciło mu wypracowanie memoryału w tej sprawie. — Ferstel zajął się gorliwie i bardzo pilnie tem poleceniem i nie raz już miałem sposobność słyszeć jego sąd i zdanie.

Niechajże więc i nasza krakowska komisya, czy ankieta teatralna, nie zapomni o tem, że dzisiaj w obec katastrofy w „Ringteatrze“, budowa nowego teatru jest stokroć trudniejszem zadaniem, niż przed tą katastrofą, że ten architekt, który dziś ma przedłożyć plan nowego teatru, liczyć się musi z warunkami i wymaganiami, jakich przedtem niktby nie był stawiał — i że wszelkie względy tak estetyczne, jakoteż i inne ustąpić muszą najgłówniejszemu warunkowi t. j. bezpieczeństwu widzów zgromadzonych w teatrze.

Sposób jednakże, w jaki rozpoczęto w Krakowie sprawę budowy teatru, zdaje się niezupełnie odpowiadać tak ważnemu zadaniu.

Nie wątpię ani na chwilę, że osoby powołane przez gminę do narady i stanowczej decyzyi — jak, gdzie, kiedy, kto ma budować teatr w Krakowie — podjęły się tego zadania z całą sumiennością i nie brak im w tym względzie ani wiedzy, ani doświadczenia; jednakże w obec tego, że żaden prawie budynek, żadne inne architektoniczne dzieło nie wymaga tak wielostronnych, zarówno artystycznych i praktycznych wiadomości, jak teatr, dalej—przy projektowaniu i budowie teatrów najtrudniej jest wyminąć niebezpieczeństw że się jedno dla drugiego zaniedba lub przeoczy; w obec tego sądzę, że powołanie jednego artysty do wykonania planów i budowy jest nieracyonalne. W całej komisyi krakowskiej znajduje się jeden architekt z powołania i za jego projekt choćby jednogłośnie przyjęty w łonie tej komisyi nikt inny oprócz niego nie będzie odpowiedzialnym. Odpowiedzialność tę zwalać na barki jednego człowieka dziś, kiedy komisye z fachowych ludzi zaledwie trudnemu zadaniu podołać mogą, byłoby naszem zdaniem, za wiele.

Najnowsze i najlepsze teatra są nie bez przyczyny dziełem przynajmniej 2 architektów, bo koniecznem jest wzajemne uzupełnianie się w studyach i wiadomościach. Firmy, jak Van der Nüll i Siccardsburg, Semper & Hesenauer, Hellmer & Fellner, Mylnis & Bluntschli, Hansen, Meerwein, Hodlier & Fitschen i wiele innych najwymowniejszym tego dowodem. Również i ocenienie przedłożonych planów teatru jest rzeczą trudną i mozolną, i ztąd to pochodzi, że dzisiaj powołują do tego zadania pierwszorzędne znakomitości. Jeden z najnowszych teatrów w Austryi, teatr w Reichenbergu, w Czechach, oceniali Schmidt, Hesenauer i Doderer, i przyznali pierwszą nagrodę projektowi, który był również dziełem 2 architektów, a z tych jeden p, Julian Niedzielski jest naszym rodakiem.

Ze względu na te fakta, nie dziw, że sposób w jaki rozpoczęto sprawę budowy teatru w Krakowie, nasunął mi te myśli i w obec tego czuję się jako architekt i Krakowianin zmuszonym wypowiedzieć moje zdanie i zwrócić uwagę na niejedną okoliczność.

Przedewszystkiem jednakże muszę zapytać: dla czego Kraków nie ma zamiaru osiągnąć planów na teatr w drodze konkursu?

Sam na to pytanie odpowiedzieć nie potrafię, i dla tego ja i wielu innych kolegów z niecierpliwością oczekujemy przekonywającego *dictum* w tym względzie.

Przyznać jednakże z drugiej strony muszę, że sposób, w jaki dotychczas zwykle rozpisywano konkurencye i nagradzano projekta, jako też polecano wykonanie tychże, nie był odpowiednim i nie miał właściwej podstawy. Bo z chwilą, kiedy ten lub ów architekt otrzymał choćby nader znaczną pierwszą nagrodę i zwycięsko wyszedł z walki choćby ze stoma innemi konkurentami, z chwilą tą traci on wszelkie prawa, bo praca jego staje się własnością albo prywatnej osoby, albo też gminy, która konkurs rozpisała, a ta ma prawo oddać plan do budowy komu innemu i ten zwykle przeistacza i koszlawi według swego widzimisię myśl artysty, a budowa albo w części tylko, albo wcale nie zostaje wykonaną według pierwotnego premiowanego projektu. Otóż rozpisywanie konkursu i wyznaczenie nagród nie ma w obec tych faktów żadnej podstawy, postępowanie takie jest absolutnie szkodliwe, bo z góry artysta jest już uprzedzonym i projektuje i rysuje niejedno, czegoby sam nigdy nie podjął się wykonać, pocieszając się tą myślą, że i tak jego praca w inne ręce pójdzie! Dla tego też znaczna część konkursowych projektów grzeszy tem, że architekt byle nagrodę dostać, projektuje genialne a niewykonalne i drogie konstrukcye, obcina oczywiście, gdzie się da kosztorys, byle preliminowanej sumie odpowiedzieć. Czasem i szczęściem nazwać należy, że niejeden taki genialny konkursowy plan nie zostanie wykonanym, to prawda, ale z drugiej strony, jak to już wspomniałem, pozostaje przekręcany, niezrozumiany i „poprawiany“ plan architekta w cegle, kamieniu i drzewie, ku zmartwieniu tych, co dali nań pieniądze, a szczególnie ku zmartwieniu artysty, który pierwotną myśl i projekt dał na tę budowę.

Przypuszczam tedy, że podobne doświadczenia skłoniły reprezentacyę miejską do zaniechania drogi konkursu w tym wypadku. Jeżeli tak jest, to postąpiono sobie niesłusznie — bo są inne sposoby, aby złemu zaradzić i nietylko zadowolnić artystów, chcących pracować dla kraju i miasta, ale zarazem osiągnąć pewną ilość projektów — z których ten, co otrzyma pierwszą nagrodę, będzie rzeczywiście godnym tejże i da się w zupełności wykonać według intencyi architekta i warunków konkursu, jakoteż, co rzecz bardzo ważna, nieprzekroczy sumy preliminowanej na ten cel z funduszów miasta.

Sposób ten, zdaje mi się być następującym:

1) Miasto Kraków rozpisuje ograniczony lub nieograniczony konkurs na nowy teatr.

Konkurs ten nie potrzebuje być międzynarodowym, jest architektów Polaków w kraju poddostatkiem, dadzą sobie rady bez obcych!

2) nagród pieniężnych albo wcale nie wyznaczać, albo najwyżej 2 lub 3 i to nader skromne;

3) miasto żąda pewnej, przeznaczonej ilości planów, przekrojów i t. d. — rysunków dokładnych, a nie szkiców;

4) kosztorys musi być przez budowniczego krajowego potwierdzonym;

5) każden z konkurentów obowiązuje się dostawić czy to budowniczego, czy też w ogóle przedsiębiorcę, który plan jego za preliminowaną w kosztorysie sumę, wykonać się podejmuje.

W zamian za to wszystko, zapewnia Gmina temu architekcie, którego projekt pierwszą nagrodę otrzymał, prowadzenie budowy i wyznacza mu na ten cel pewne honorarium.

Tym sposobem ma miasto gwarancyę, że kosztorys nie zostanie przekroczonym i to przekonanie, że przynajmniej jednolitą a nie sztukowaną i poprawioną budowę mieć będzie, co jest jedną z najpewniejszych i z najważniejszych zalet monumentalnej budowli.

Jak słyszę, to zdaje się, że budowa nowego teatru w naszem mieście ma się rozpocząć w ciągu bieżącego roku.

Jak z jednej strony przyznać musimy, że nowy teatr jest niezbędnym w Krakowie i z niecierpliwością czekamy wszyscy tej chwili, aż nam np. „Zemstę“ w nowym gmachu przedstawią, to z drugiej strony w obec ogólnego teraz naradzania się i dyskutowania nad budowami teatrów, może i dobrzeby było poczekać, choćby i rok cały — posłuchać rad i uwag ludzi doświadczonych i fachowych i ze względu na dobro miasta i jego mieszkańców, zaniechać fałszywej ambicyi i dać się pouczyć innym — bo choć każdy z nas dumnym być powinien z tego, co sobie sam własną pracą zdobył i samodzielność tę, o ile możności rozwijać, to w obec świeżej katastrofy wiedeńskiej i obaw, które takowa wywołała po całym świecie, powinniśmy odstąpić na razie od tej zasady, aby, o ile się da, skorzystać z doświadczenia innych i nie nadto ufać jednostkom — choćby prace ich dotąd tylko na pochwałę i zaufanie zasługiwały. Miałem tu już kilkakrotnie sposobność słyszeć rozmaite zdania ludzi fachowych w sprawie budowy nowych teatrów, znam dość dokładnie pracę Ferstla nad planami nowego idealnego teatru („Musterbau“) w ogóle jednak mogę dziś już na pewno wam donieść, że wszystkie usiłowania w tej mierze opierać się będą na studyum starożytnego teatru. Teatr starożytny jest jedynym, który daje rękojmię zupełnego bezpieczeństwa dla widzów i artystów. W tej chwili dopiero odgadujemy motywa, jakie za podstawę konstrukcyi teatrów rzymskich służyły. Rzymscy architekci nie przypuszczali, tak jak to u nas było dotąd, że tłum zgromadzonych widzów przez 3, 5 lub 10 otworów po skończeniu widowiska spokojnie i cierpliwie oddalić się zechce — tem mniej, jeżeli ścisk i zgiełk nagle powstanie. Oni pojmowali i uwzględniali doskonale potrzebę publiczności i dlatego całe wnętrze ich teatrów było jednym systemem schodów, korytarzy, krużganków i sklepionych otworów — a wszystko to zbudowane z jak najbardziej ogniotrwałego materyału.

Odpowiednio do tych otworów, powstawała zewnętrzna facyata, w każdem piątrze powtarzały się te otwory, łukami sklepione, a to ciągłe ich powtarzanie się, nadawało budowli imponujący i monumentalny charakter. Architektura Renaissansu, wielokrotnie brała za wzór system fasad teatrów starożytnych — wszak podwórze Palazzo Farnese w Rzymie, jest prawie kopią architektury teatru Marcellusa i w wielkiej liczbie kościołów i pałaców tkwi choć ukryty charakter architektury Colosseum rzymskiego.

Dzisiaj nie czasy po temu, aby naśladować oną kosztowną i bogatą architekturę teatrów starożytnych, ale tembardziej powinniśmy zwrócić uwagę naszą na konstrukcyjne, komunikacyjne wewnętrzne urządzenie, które choć niezupełnie odpowiada dzisiejszym wymaganiom i sposobowi życia, to jednakże w systemie nowych schodów i komunikacyj jedynym jest wzorem — i to wzorem niezrównanym, jak nowoczesny teatr budować należy, aby zapobiedz gwałtownej śmierci widzów —

jeżeli strach, bojaźń o własne i rodzin swych życie, nagle im teatr opuścić — każe.

Zaniechajmy tedy kosztownych facyat i kosztownych rzeźb i sztukateryi, a ten grosz, który miał zdobić oblicze budowy, niech przyczyni się głównie do urządzeń wewnętrznych — do bezpieczeństwa widzów — może mnie ktoś zarzuci — że teatr, jako taki, musi mieć bogatą i monumentalną facyatę — przecież — teatr dzisiejszy, zwłaszcza mniejszy, np. dla 1000 widzów nie jest monumentalną budową — w obec statystyki dowiedzionego faktu, że teatr taki najwyżej lat 22 ochronionym jest przecięciowo od pożaru — każden taki teatr, przez tysiączne w nim manipulacye z ogniem — to ogrzewanie nagłe, oświetlenie, wentylacyę, efekta sceniczne i t. d., ciągle narażonym jest na spalenie — a budowa taka, która ciągle drżeć musi przed płomieniami, zda mi się, że nie może być monumentalną — a zatem, co nie monumentem, nie potrzebuje zdobić się monumentalną fasadą. — Budujmy przeto teatr skromny a piękny — zamiast marmuru i złoceń, budujmy szerokie, kamienne schody — tyle, ile ich trzeba — drzewo zastąpmy gdzie należy żelazem — a wtedy może nasz teatr krakowski będzie pierwszym, o którym można będzie powiedzieć, że jest w swoim rodzaju monumentalnym!

Jan Bapt. Feintuch,
Architekt przy budowie c. k. Uniwersytetu w Wiedniu.

Niepołomice, 14 stycznia.

(y) Do małej liczby źródeł, z których gminy czerpią fundusze na pokrycie mnogich swych wydatków, należy także i prawo polowania, które przy przestrzeganiu ustaw o łowiectwie, przy energicznem ściganiu kłusowników, wcale znaczny czynsz przynosić może. Przykładem tego, jest kilka tutejszych gmin okolicznych, w których budżetach dochód z dzierżawy polowań mógłby wcale poważną cyfrę przedstawiać, gdyby nie jakieś względy uboczne które tutaj nad słusznością zapanowały. Fakta tej sprawy są rzeczywiście ciekawe i zasługują na to, aby je poddać pod bezstronne ocenienie publiczne.

W jesieni 1880 r. rozpisało c. k. starostwo w Bochni licytacyę na wydzierżawienie polowań w kilkunastu gminach tutejszego okręgu. Wskutek tego zawiązała się w Niepołomicach spółka, do której przystąpiła znaczna część osób z miejscowej inteligencyi, a która mając na celu ochronę zwierzyny, dotąd systematycznie tępionej, a przytem także i własną przyjemność, postanowiła polowania te wspólnemi siłami zadzierżawić. Usiłowaniu atoli rzeczonej spółki, stanęła na przeszkodzie ta jedynie okoliczność, iż zarząd tutejszych dóbr kameralnych ubiegając się również o owe polowania, ofiarował przy licytacyi imieniem skarbu państwa, za każdą gminę tak znaczną kwotę, że spółka bez narażenia się na wielkie ofiary materyalne, konkurencyi z nim wytrzymać nie mogła.

Dotąd więc, jak się okazuje rzecz odbywała się całkiem w porządku. Licytacya przeprowadzoną została przez c. k. starostwo, z zachowaniem wszelkich formalności; kaucye zostały złożone, i o nic nikomu chodzićby nie mogło, gdyby jak się stać powinno było, rzecz na tem ukończona została. Wkrótce atoli po temu, otrzymują dotyczące gminy rezolucye zawiadomiające je, że c. k. starostwo, wyniku tej, przez siebie odbytej licytacyi nie potwierdza. Z tego korzystając zorząd dóbr kameralnych, wymógł na wójtach, sposobami, których bliżej określać nie chcę, jakieś umowy, na mocy których wszystkie w umowie będące polowania za bezcen uzyskał.

I tak n. p. w gminie Woli Batorskiej, w której za polowanie ofiarowała spółka 85 złr. rocznego czynszu, a zarząd kameralny poddawszy 10 ctw. za kwotę 85 złr. 10 ctw. takowe zadzierżawił, wójt wypuścił wprawdzie polowanie to za kwotę 85 złr. 10 ctw. lecz nie rocznie jak to z licytacyi wypadło, lecz na cały okres dzierżawy czyli na lat sześć. Tym sposobem straciła więc jedna tylko gmina 425 złr. 50 ct. Dalej zaś gminy: Zabierzów, Wola Zabierzowska, Kłaj i kilka innych, którym za polowania przy licytacyi ofiarowano ze strony spółki po 50 złr. a ze strony skarbu o 10 ct. wyżej, potraciły każda z nich, wskutek opisanej wyżej manipulacyi po 250 złr.

Umowy te jakkolwiek już przez to samo nie ważne, że zawarte zostały przez wójtów na swoją rękę, bez uchwały rady gminnej, dalej nie ważne, i niemogące mieć żadnego znaczenia, wobec obowiązującej ustawy z roku 1852, która możność wydzierżawienia polowań nowym dzierżawcom inaczej, jak przez publiczną licytacyę, obsolutnie wyklucza, — uzyskały jednak jakimś sposobem zatwierdzenie c. k. starostwa w Bochni.

Przez takie obejście przepisów stała się niepowetowana krzywda kilku ubogim gminam, które potraciły po kilkaset reńskich, i stała się dotkliwa krzywda moralna członkom spółki, którzy przy równych prawach z przeciwnym konkurentem, a ofiarując kilkakrotnie większy czynsz upaść musieli.

Niektóre z tych pokrzywdzonych gmin, przez nieświadomość rzeczy, inne zaś ulegając wójtowskiemu wpływowi, nie podniosły w tej sprawie żadnej opozycyi, i jedna tylko Wola Batorska, a właściwie członkowie jej rady, wnieśli rekurs czy zażalenie do c. k. namiestnictwa, a chociaż uczynili to jeszcze w dniu 15 grudnia 1880, dotąd, to jest po roku przeszło, żadnej na ten rekurs swój nie doczekali się odpowiedzi.

Fakta mówią za siebie. Cóż znaczą najlepsze ustawy, jeźli nikt na nie nie zważa, jeźli takie wybryki i taka samowola są możebne, jeżeli ci od których wymagamy opieki, nie zadają sobie o tyle trudu, żeby przynajmniej pozory sprawiedliwości zachowanemi hyły.

Sprawozdanie

Komitetu nieustającego fundacyi im. Karola Szajnochy za rok 1881.

Według sprawozdania ogłoszonego dnia 9 stycznia 1881 stanowiły majątek fundacyi z końcem r. 1880 następujące efekta:

a) 31 obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej I emisyi po 300 zł. w. a. w srebrze z kuponami od 1 listopada 1880 bieżącymi

b) 5700 zł. w. a. w 6% obligacyach pożyczki krajowej z r. 1873 z kuponami od 1 listopada 1880 bieżącemi.

c) 13.800 zł. w 6% listach hipotecznych z kuponami od 1 września 1880 bieżącemi, wreszcie

d) książeczka wkładkowa galic. Banku kredytowego Nr. 10,555 na 25 zł. 22 ct.

Ogółem więc wynosił majątek fundacyi z końcem roku 1880 sumę 28,825 zł. 22 ct. imiennej wartości.

Z efektów powyższych ubyły w ciągu r. 1881 w skutek losowania trzy 6% listy hipoteczne Ser. D. Nr. 1395. 1477 i 8365 po 1000 zł., tudzież obligacya pożyczki krajowej z r. 1873 Ser. A. Nr. 3034 na 100 zł. Łącznie więc ubyło w efektach 3100 zł., za które wpłynęła gotówka w imiennej wartości.

Natomiast zakupiono na rzecz funduszu listy hipoteczne, a mianowicie: *a)* dwa 6%, Ser. D. Nr. 6055 i 8522 po 1000 zł. z kuponami od 1 września 1881 bieżącemi; *b)* jeden 5% premiowy, Ser. C. Nr. 266 na 1000 zł. z kuponami od 1 marca 1801 bieżącymi, wreszcie *c)* dwa 5% niepremiowe Ser. A. Nr. 63 i 64 po 100 zł. z kuponami od 1 listopada 1881 bieżącemi; łącznie więc zakupiono listów hipotecznych w imiennej wartości 3200 zł

Na pokrycie wydatku, który wynosił łącznie 3275 złr. 8 ct. użyto gotówki wypłaconej za wylosowane listy hipoteczne w sumie 3100 złr. dalej 10% z dochodów fundacyi, które według postanowień listu fundacyjnego obracane być mają na pomnożenie majątku zarodowego fundacyi i wynosiły w r. 1881 kwotę 158 złr. 4 ct. wreszcie części zapasu ulokowanego na kstażeczce wkładkowej banku kredytowego, czyli kwoty 17 złr. 4 ct.

Na książeczce tej było początkowo 25 złr. 22 ct. w skutek lokacyi drobnych kwot przybyło w ciągu roku w odsetkach 2 złr. 71 ct. ubyło zaś (jak wyżej) 17 złr. 4 ct. przez co pierwotny zapas umniejszył się o 14 złr. 33 ct. i wynosił z końcem r. 1881 kwotę 10 złr. 89 ct.

Ponieważ według tego co wyżej powiedziano, w ciągu roku 1881 ubyło z majątku fundacyi 3114 złr. 33 ct. przybyło zaś 3200 złr. przeto wynosi przyrost kwotę 85 złr. 67 ct. zaś ogólny stan majątku z końcem roku 1881 sumę 28910 złr. 89 ct. imiennej wartości.

W dochodach bieżących miała fundacya w ciągu r. 1881.

1)	Dnia 1 marca od 13.800 złr. w 6% listach hipoteczn	414 złr.	—
2)	„ 1 września od 12800 złr. w takichże listach	384 „	—
3)	„ 1 wrześnta od 100 złr. w 5% listach hipotecznych	25 „	—
4)	„ 1 maja i 1 listodada od 31 obligacyj pierwszeństwa kolei czerniowieckiej po 6 złr. 70 ct. w srebrze po kursie al pari .	415 „	40ct.
5)	„ 1 maja i 1 listopada od sumy 5700 złr. w 6% obligacyach pożyczki krajowej .	342 „	—
	czyni ogółem	1.580 złr.	40 ct.

Z tego wydano:

1)	Na lokacyę celem pomnożenia majątku zarodowego, 10 % dochodu . . .	158 złr.	04 ct
2)	Wej Joannie Szajnochowej w czterech ratach	1.067 „	89½„
3)	Wmu Pawłowi Stalmachowi w dwóch ratach	354 „	46½„
	Razem jak wyżej	1580 złr	40ct.

Połowę dochodów fundacyjnych, którą aż do 21 czerwca 1881 pobierał p. Władysław Szajnocha za pośrednictwem p. Joanny Szajnochowej, przyznał był komitet nieustający uchwałą z dnia 9. stycznia 1881 matematykowi Grachowi Henrykowi dw. im. Niewęgłowskiemu. Gdy ten jednak w krótce potem zeszedł z tego świata, uchwalił komitet na posiedzeniu z dnia 3 kwietnia 1881 przyznać rzeczoną połowę dochodów zasłużonemu a niestrudzonemu redaktorowi „Gwiazdki Cieszyńskiej“, p. Pawłowi Stalmachowi, a to aż do końca r. 1884 pod warunkiem, że pismo swoje wydawać będzie i nadal w tym samym duchu jak dotychczas.

Jakoż powyższe sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że wypłata części dochodów na rzecz p. Stalmacha w drugiej połowie r. 1881 rzeczywiście uskutecznioną została.

Dnia 23 marca 1881 zakończył życie ś. p. Szymon Krawczykiewicz, który był zastępcą członka komitetu nieustającego od zawiązania fundacyi i oddał tejże nie małe usługi, zajmując się skrzętnie zbieraniem i korzystną lokacyą pierwszych zasobów funduszu żelaznego. W miejsce zmarłego powołał komitet uchwałą z dnia 3 kwietnia 1881 do grona swego, jako zastępcę członka komitetu, profesora Uniwersytetu lwowskiego Dr. Ksawerego Liskiego.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej komitet nieustający nadmienia, że w sprawach fundacyi zgłaszać się należy do Prezesa Komitetu p. Oktawa Pietruskiego, zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym.

We Lwowie, dnia 8 stycznia 1882.

Sprawozdanie z czynności Biblioteki Polskiej w Rumunii za r. 1881 (w skróceniu).

Zarząd rozwinął większą jak dotychczas działalność i osiągnął nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Członkowie (których było w tym roku 71) poczuli się zespoleni silnie pomiędzy sobą w zrozumieniu doniosłości i znaczenia narodowego biblioteki. Obywatele znani w kraju i zacne niewiasty pospieszyli z darami dla książnicy i na szkółkę. Ażeby choć w części wypełnić brak szkółki, rozdano pewną liczbę elementarzy i książek dla dzieci rzemieślników i robotników. Wreszcie rozszerzono zakres działania dobroczynności, stanowiącej cel istniejącego przy Bibliotece Towarzystwa Bratniej Pomocy imienia Kraszewskiego. Instytucya ta w roku 1879 założona, posiada dziś 641 fr. 75 ct. majątku, z czego dano zapomogi 86 fr. a rozpożyczono 514 fr. Biblioteka w r. b. otrzymała w darze 488 dzieł. Książnica zawiera obecnie 2163 numerów, czyli 2302 dzieł w 3308 tomach. Na szkółkę złożono: 3353 fr. 5 ctm. po większej części drobnemi kwotami. (Jedna tylko w spisie datków znaczna kwota: „grosz wdowi profesora 1000 fr,“), Fundusz żelazny szkolny wynosi 4555 fr., funduse żel. biblioteki 6015 fr. Składki miesięczne członków wyniosły 841 fr.

Wreszcie Bibliotekę Polską w Rumunii popierało całe dziennikarstwo krajowe tak przez osobne artykuły, obznajamiające publiczność z działalnością Polaków w Rumunii, jak nie mniej przez dostarczanie czasopism za darmo, lub po zniżonej cenie.

Poważne grono opiekunów Biblioteki w którego skład wchodzili: J. I. Kraszewski, Z. Miłkowski, A. Maciejowski, E. Orzeszkowa, A. Giller, J. K. Żupański, F. Kopernicki, A. Małecki — powiększyli w rb. J. Baudouin de Courtenay, Ks. Chwała i J. Czepielowski. Zacnemu Miłkowskiemu przesłał Zarząd w osobnym, artystycznie wykonanym adresie słowa czci i hołdu dla niezmordowanej, chlubnej pracy literackiej i obywatelskiej od przeszło 25 lat użyźniającej niwę narodową. Dzięki serdecznemu poparciu tylu Mężów-Patryotów, dzięki zwłaszcza Niewiastom-Polkom, które tak szczerze wzięły sobie do serca los dzieczejącej na obczyźnie dziatwy polskiej, posunęliśmy w tym r. sprawę szkółki daleko naprzód. Przy spodziewanej i na przyszłość pomocy kraju a koniecznej wytrwałości w pracy z naszej strony, tuszymy sobie, że zabiegi nasze za rok, najdalej za dwa, szczęśliwym uwieńczone zostaną skutkiem. Po 16 latach istnienia Biblioteki wolno nam z całem zaufaniem i pełną wiarą patrzyć w przyszłość, wolno nam wyrazić to przekonanie, żeśmy spełnili nasz obowiązek, przyczyniając się choć maluczką cegiełką do odbudowania wewnętrznego Polski — przez oświatę i krzewienie ducha narodowego. Jassy 31 grudnia 1881, Zarząd Biblioteki Polskiej w Rumunii. Przewodniczący: Dr. J. Łukaszewski. Członkowie: Bentkowski, Bolwiński, Dworzak, Gąsiorowski, Kliński. Dr. Lippe.

Sarah Bernard. Wiadomo, że Sarah, wskutek nieporozumień z p. Perrin, administratorem *Comédie Française* w przystępie gniewu zerwała kontrakt — fakt rzadki w rocznikach teatrów. Kaprys ten genialnej artystce drogo kazano zapłacić; skazaną bowiem została przez sądy paryzkie na zapłacenie kary w sumie 100.000 fr. Teraz dopiero, dyrekcya „teatru Francuzkiego,“ widząc, że w Sarze straciła najcenniejszą swą ozdobę, stanowiącą chlubę sztuki dramatycznej we Francyi, oświadcza się z gotowością zwolnienia jej z tej znacznej grzywny pod warunkiem, aby zechciała powrócić do składu artystów, składających najsłynniejszą trupę dramatyczną w Europie. Sarah jednak wbrew oczekiwaniu dyrekcyi i publiczności, odrzuca robione jej propozycye, pogardzając darowizną 100.000 fr. Żadną miarą do *Comédie Française* powrócić nie chce, a natomiast zamierza występować w teatrze *Vaudeville*, gdzie ma rozpocząć swe debiuty odtworzeniem głównej roli w nowej sztuce Sardou.

De gustibus non disputandum. Młody cukiernik w Lipsku rozmiłował się w operacyach chirurgicznych które sam dokonywał na sobie. Przed paru laty, chcąc się dowiedzieć, co się dzieje u niego w brzuchu, rozpłatał sobie takowy. Przyniesiony do kliniki z wypadniętemi kiszkami wkrótce się z tego wyleczył. W rok później powtórnie dokonał na sobie ciężkiej operacyi, z której w kilku dniach wyleczył się na klinice. Gdy ją opuścił znowu zapragnął zaglądnąć sobie do brzucha. I z tego się wyleczył, ale nie na długo, bo znowu wykonywa na sobie ciężką operacyą. Tym razem występuje już jako wprawny chirurg: zakłada sobie prawidłowe szwy i sam się leczy. Gdy rana się zagoiła, jeszcze raz próbuje podobnej operacyi, ale nie może już sobie sam poradzić, gdyż występuje gwałtowny krwotok, który go zmusza by się udał na klinikę, gdzie w kilka dni odzyskuje zdrowie. To zjawisko prawdopodobnie pochodzi z cierpienia umysłowego, które objawia się jedynie tak dziwaczną żądzą wrażeń.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*